Nr. 126. We Lwowie, — Sobota dnia 4. Czerwca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
Kwartalnie do Prus i Niemiec . . . . . . ,
„ Francji . . . . . . ,
„ Belgii i Szwajcarji . . . ,
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji
„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

W czasie od 1. czerwca do 30. września, t. j. w ciągu sezonu kąpielowego, można prenumerować „Gazetę Narodową" z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Lwów dnia 3. czerwca.

Sprzecznie z powtarzającemi się z Wiednia wiadomościami, że sejmy zwołane zostaną na wrzesień, donosi wiedeński korespondent *Czasu*:

„Przed ukończeniem posiedzeń Izby poselskiej rząd z naczelnikami stronnictw parlamentarnych prawicy ułożył następujący program przyszłych prac parlamentarnych w sesji jesiennej i zimowej:

Izby Rady państwa, odroczone teraz, zbiorą się około d. 26. września, przeto równocześnie z sejmem węgierskim. Jak tylko w jesieni zgromadzi się Rada państwa, Izby wybiorą członków delegacyj wspólnych, a rząd ma przedłożyć Izbom projekt budżetu na rok 1888. Komisja budżetowa rozpocznie zaraz obrady nad tym projektem budżetu, gdy Izba poselska toczyć będzie na pełnych posiedzeniach rozprawy nad projektami ustaw, roztrząśnionemi już przez jej komisje podczas teraźniejszej sesji wiosennej. Ponieważ delegacje będą w tym roku obradować w Wiedniu, przeto podczas ich sesji, w dniach, w których nie będzie posiedzeń delegacyjnych, mogą obradować także Izby Rady państwa, a w każdym razie będzie zgromadzać się komisja budżetowa Izby poselskiej dla roztrząsania zaprojektowanego przez rząd budżetu. Ministerjum mniema, że podczas posiedzeń delegacyj wspólnych (które uchwalają tylko budżet wydatków na wspólne sprawy monarchii, a trwają, dawniej sześć, a teraz cztery tygodnie) komisja budżetowa ukończy swą pracę i wygotuje wnioski i sprawozdania co do wszystkich działów budżetu państwa austrjackiego, na co zwykle potrzebowała do dwóch miesięcy czasu. Po zamknięciu sesji delegacyjnej, obradować będą dalej Izby Rady państwa i rząd spodziewa się, że w grudniu r. b. ukończą uchwalenie budżetu na r. 1888.

W końcu grudnia lub w styczniu mają być zwołane sejmy krajowe i obradować do połowy lutego. Poczem zbiorą się znów Izby Rady państwa i roztrząsać mają projekta nowego opodatkowania cukru i wódki, które rząd im w jesieni lub w zimie przedłoży.

Teraz podczas lata rokować będą rządy austrjacki i węgierski co do ostatecznego ułożenia tych projektowanych ustaw, zawierających postanowienia o wysokości, sposobie wymiaru i poboru podatków od wódki i cukru."

W pismach czeskich, które bywają bardzo dobrze informowane o układach między rządem a prawicą, nie znajdujemy żadnej dotychczas wzmianki o powyższym układzie.

Z Bukaresztu donoszą, że onegdaj wybrali się do Wiednia delegaci rumuńscy, a to dla zakończenia rokowań w sprawie traktatu handlowego. Zamiast ministra Aurelianu prowadzić ma te rokowania minister Degra, który rokował z Niemcami. Z doniesienia tego nie można się domyśleć, czy p. Degra z Bukaresztu, czy na miejscu we Wiedniu jako członek delegacji, funkcję tę spełniać będzie.

Według wiadomości pruskich, przygotowują się w Berlinie do rokowań względem odnowienia traktatu handlowego między Austrją a Niemcami.

Z Pragi donoszą, że obu aresztowanych studentów czeskich sąd karny tymczasowo na wolność wypuścił, że jednakowoż śledztwo przeciw nim o występek zbiegowiska będzie dalej prowadzone.

Z powodu ogłoszonego w *Nar. Listach* manifestu „studenctwa" powołała policja wiceprezesa i gospodarza czeskiej Czytelni akademickiej, i następnie odbyła rewizję w lokalach Czytelni, gdzie porobiła wypisy z księgi korespondencyjnej i księgi życzeń.

Według nadeszłych dzisiaj telegramów ogłosiła Czytelnia od siebie także adres zaufania do dr. Gregra. Profesorowie wszechnicy czeskiej mieli zerwać wszelkie stosunki z Czytelnią.

Z powodu burd młodoczeskich pisze *Stara Presse*: „Co się tyczy burd ulicznych, władze rządowe stłumią w zarodku wszelkie dalsze wybryki. Były atoli i wybryki oratorskie, nie lepsze od demonstracyj ulicznych. To, co prawili pp. Gregr i Tuma, jest prawie nie do uwierzenia, i dowodzi, że młodoczesi chcą wszelkie miny zapalić dla rozkiełznania najpotworniejszych namiętności między narodem czeskim. Ale co do tego, niechaj się oba stronnictwa czeskie same rozprawią między sobą.

Dr. Riegerowi stała się krzywda straszliwa. Podobny los spotkał słynnego przewódzcę stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którego tacy Knotz i Prade z gruntu przeszło 20-letniej czynności wyparli. Ale tu i tam jednakie są przyczyny. Jak liberały niemieccy całkowicie pobłażali agitacjom narodowo-niemieckim w Czechach, tak też staroczesi nie okazali należytej energii wobec agitatorów młodoczeskich, i zbierają dzisiaj owoce tej bierności. Czas przeto najwyższy, aby się staroczesi raz na zawsze oderwali od podżegaczy młodoczeskich. Gdy odpadną skrajne żywioły niemieckie i czeskie, to pozostałaby siła dostateczna do sprowadzenia miru w Czechach, za którym znowu organ dr. Riegera przemawia, a przeciw którego dojściu do skutku młodoczesi i narodowcy niemieccy obecnie ręka w rękę działają."

Jestto znowu jeden z owych gburowatych wybryków niemieckich, jakich się — o czem kilka dni temu wspomnieliśmy — organa półurzędowe właśnie przeciw zwolennikom rządu dopuszczać lubią. To też otwarcie odpowiada *Politik*:

„Jeżeli Wys. rząd mniema, że waśń w obozie czeskim jest sobie tylko domową narodu czeskiego sprawą, w którą władzy państwowej tylko ewentualnie zapomocą policji wdawać się należy: to my jednakowoż, nie przypisując naturalnie zgoła żadnego politycznego znaczenia burdom ulicznym, sądzimy w całej skromności, że obok posłów wielkiego stronnictwa narodowego, którzy swój obowiązek znają i z pewnością go spełnią, jest także rząd obowiązany, zrozumiałemi dla ogółu czynami sprowadzić naprawę w powszechnem narodu czeskiego usposobieniu, które — Wiedeń może być tego pewnym — bardzo dalekie jest od zadowolenia, i owszem fatalnie zwraca się na drogę niezadowolenia!"

Schles. Ztg. donosi, że wczoraj miał się rozpocząć w Petersburgu wielki proces rewolucyjny przeciw Łopatnikowi i towarzyszom. Proces ten nie będzie się toczył przed nadzwyczajnym trybunałem cywilnym, jak zwykle bywa, lecz przed sądem wojennym, wyłącznie ku temu celowi powołanym. Przedmiotem tego procesu jest wiadome zamordowanie pułkownika żandarmerji Sudejkina i rabunek dwóch wozów pocztowych w celach rewolucyjnych. Nadto chodzi o przyrządzanie nabojów wybuchowych w celach zbrodniczych, o tajną drukarnię rewolucyjną w Dorpacie itd., w ogóle o siedm popełnionych zbrodni. Jakkolwiek rozmaite te zbrodnie nie zostają z sobą w żadnym związku a oskarzeni o nie wcale się z sobą nie znają, to jednakże Łopatnikow brał udział w tych siedmiu zbrodniach, będąc niejako łącznikiem ogólnego działania. Rząd upatruje w nim jednego z najniebezpieczniejszych kierowników rewolucyjnego ruchu. O ile się zdaje, Łopatnikow będzie na śmierć skazany. Proces wkrótce się ukończy. Samo jednak odczytanie aktu oskarżenia zabierze dwa dni, gdyż składa się z 575 stronnic druku. Szereg procesów rewolucyjnych nie skończy się na tej sprawie. Między oskarżonymi znajduje się kilka kobiet.

W Alzacji i Lotaryngii nie ustają aresztowania. Więzienia są przepełnione. Proces Koechlina z Miluzy i siedmiu towarzyszy rozpocznie się dnia 13. czerwca w Lipsku i rzuci nowe światło na sprawę Schnaebelego. Będą odczytane prywatne, wielce kompromitujące listy jen. Boulangera. Proces ten nabierze wielkiego rozgłosu i może stać się powodem drażliwych nieporozumień. Nie trzeba zapominać, że o tem wszystkiem piszą z Berlina.

Uwięzieni niedawno urzędnicy alzaccy Cabannes i Bruckner złożyli, jak się dowiadujemy z *Nordd. Allg. Ztg.*, ważne zeznania. Cabannes miał zeznać, że posyłał sprawozdania pułkownikowi Vincent, naczelnikowi biura zwiadowczego w Paryżu. Uwięziono także litografa Glausingera, który podczas aresztowania chciał zażyć truciznę; Glausinger przyznał się, że z namowy Cabannesa wydawał Francji tajne druki.

Dwa wieczory wyprawiały najniższe warstwy ludności paryskiej burdy uliczne, z powodu mianowania nowego gabinetu. Przy demonstracjach tych zbierało się zresztą więcej ciekawych, którzy zachowywali się całkiem biernie, niż istotnych demonstrantów, którzy szli z okrzykiem: „Niech żyje Boulanger!" „Precz z Grevym!" Kilka osób aresztowano, kilka raniono i na tem skończyła się manifestacja za Boulangerem, której jak widać zbytecznie się obawiano. Onegdaj i wczoraj był już spokój.

Chcąc i w Izbie doprowadzić do uspokojenia umysłów, zamierza nowy gabinet odroczyć już temi dniami posiedzenia Izby, a motywuje to potrzebą dłuższych prac przygotowawczych, celem przedłożenia nowego preliminarza, w którym Rouvier, wierny swej opozycji poprzedniej, musi teraz bez szkody dla najważniejszych spraw państwa, skreślić około 60 milionów.

W Niemczech odetchnięto swobodniej na wiadomość o pominięciu Boulangera. *Post* pisząc o nowym gabinecie oświadcza, iż Boulanger, jako minister wojny, oznaczał możliwość wojny w każdej chwili. Oportuniści reprezentują jedynie możliwą republikę. Monarchia i republika radykalna we Francji są porówno mrzonkami.

National Zeitung przyjmuje także z żywem zadowoleniem do wiadomości fakt pominięcia Boulangera i twierdzi, że obecnie można uważać pokój za zapewniony. Szczególniej wojskowe sfery czują się wolnemi od dalszych obaw wojennych.

Wiadomości, jakie o rozruchach belgijskich nadchodzą z Brukseli, są zagwatwane a po części i sprzeczne ze sobą. Równocześnie donoszą i o uśmierzaniu i o potęgowaniu się ruchu strejkowego. Tak np. donosi jedna depesza, że strejkujący górnicy w kopalniach węgla w kotlinie Seraing i po obu brzegach rzeki Meuzy powrócili już lub powracają do pracy i że wogóle położenie rzeczy wewnątrz kraju układa się pokojowo, a tuż za tem zawiadamia drugi telegram, że kopalnia węgla pod Charleroi, znana pod nazwą „Bassin de l'Alliance" została d. 1. bm. częściowo dynamitem wysadzoną w powietrze. — W Hanonii wykonano w tym samym czasie sześć dynamitowych zamachów, a w Courcelles i Gandawie nie ustają prawie krwawe zatargi pomiędzy robotnikami i wojskiem.

O wiele więcej stanowczo brmią biuletyny o tem, co się dzieje w samej stolicy. Wiemy przynajmniej, że ruch nietylko się tam nie zmniejsza, ale przeciwnie że się wzmaga. Liczba strejkujących robotników wynosi przeszło 4000. a około 10.000 tychże wzięło d. 1. bm. udział w mityngu, i uchwaliło rezolucję, żądającą powszechnego prawa głosowania. Starcia z policją, strzały rewolwerowe, ciężkie ranienia i liczne aresztowania utrzymują się stale na porządku dziennym. Królewska rodzina opuszcza Brukselę i udaje się do zamku Laeken.

W jednem z ostatnich starć tłumu z siłą zbrojną, aresztowano pewnego robotnika, członka socjalistycznego stowarzyszenia piekarskiego, pochodzącego z Alost, który kilkakrotnie strzelał z rewolweru i ranił ajentów policyjnych, a przy którym znaleziono 45 ładunków rewolwerowych i 145 franków.

Wobec takich zajść zakazał burmistrz liczniejszego gromadzenia się na ulicy ponad 5 osób i powołał pod broń gwardję obywatelską, mającą czuwać nad wykonaniem jej poleceń.

W sprawie angielsko-tureckiej konwencji co do Egiptu doniosła *Pol. Corr.*, że w dyplomatycznych kołach londyńskich nie przypuszczają, aby Anglia i Turcja, notyfikując mocarstwom konwencję, poruszyły w celu uzyskania na nią sankcji europejskiej, myśl zwołania konferencji w tej sprawie. Anglia zamierzała cel ten osiągnąć na drodze zwyczajnej tylko wymiany zdań między gabinetami. Wczoraj atoli telegrafowano nam, że Rosja wystąpiła z protestem przeciwko konwencji jako jednostronnie zawartej, i odmawia jej znaczenia międzynarodowego. Kto wie zatem, czy wobec niechętnej także postawy Francji, nie będzie musiało przyjść do zwołania konferencji.

Dziennik *Paris* dowiaduje się, niewiadomo czy z wiarygodnego źródła, że Anglia z Turcją mają zawrzeć przymierze odporne.

Wedle wiadomości, które otrzymuje *Agencja północna*, zabrali się Anglicy do silnego ufortyfikowania Heratu. Mury i fosy zwiększono; powznoszono oddzielne reduty i urządzono je odpowiednio na przyjęcie artylerji i strzelców. Aby uniknąć nieporozumień pomiędzy Afgańczykami i inżynierami angielskimi, emir wyznaczył dwóch urzędników: jednego wojskowego a drugiego cywilnego. Urzędnicy owi czuwają nad prawidłowością robót fortyfikacyjnych. Miasto zostało obficie zaopatrzone w wodę, wystarczającą na czas 90-dniowego oblężenia dla dziesięciotysięcznego garnizonu. Wojska skoncentrowane są w samym Heracie, oraz w okolicy, i mogą być ściągnięte do Heratu bardzo szybko. *Agencja północna* twierdzi przytem, że w Heracie ma się objawiać nienawiść do Anglików, co prawdopodobnie jest już tylko pobożnem jej życzeniem.

Sprawa bułgarska.

Świet rosyjski twierdzi, że Länderbank pożyczkę bułgarską zawarł dlatego, aby i Bułgarję poddać pod wpływ austrjacki. Administracja kolei serbskich i bułgarskich ma tedy spoczywać w jednym ręku. „Ta pożyczka, powiada organ p. Komarowa, jest początkiem faktycznego podbicia Bułgarji przez Austrję i nie należy wątpić, że propaganda katolicka, kwitnąca obecnie w Bułgarji, stoi z tą sprawą w związku." *Świet* radzi usłuchać wskazówek Czernajewa i kończy artykuł następującemi słowy: „Jedynym ratunkiem jest niezawisła polityka Rosji dla zachowania równowagi europejskiej. Nowy alians Rosji z Niemcami równałby się samobójstwu."

Z Rady państwa.

Ubiegła sesja Rady państwa, a właściwie Izby posłów trwała formalnie od d. 22. września do 26. maja, rzeczywiście jednak była zebraną od 22. września do końca października, potem od 29. stycznia do 27. lutego, a wreszcie od d. 1. marca do 1. kwietnia i od 23. kwietnia do 26. maja w nocy; formalne odroczenie nastąpiło d. 31. maja.

W tym czasie wniósł rząd 122 przedłożeń, załatwiono 102; z łona Rady państwa weszło 94 przedłożeń, załatwiono 7; interpelacyj wniesiono 142, rząd odpowiedział na 69.

Głównym przedmiotem były ustawy ugodowe (uchwalono), tudzież ustawy o podatkach cukrowniczym i gorzelnianym (nieuchwalono), wreszcie budżet, nad którym rozprawa trwała od 26. kwietnia do 26. maja, i 36 posiedzeń (częścią wieczornych) zajęła. Do rozprawy budżetowej było zapisanych przeszło 600 mowców, przemawiało 324, a to 21 w rozprawie ogólnej, 303 w szczegółowej.

Ministrowie przemawiali 23 razy, komisarze rządowi 15 razy. Najwięcej mówiono przy etacie ministerstwa oświaty, bo 65 razy, przy etacie ministerstwa skarbu 56 razy, handlu 42 razy, spraw wewnętrznych 41, rolnictwa 32, sprawiedliwości 27, przy rozdziale o Radzie ministrów 18 razy, przy etacie ministerstwa obrony krajowej 8 razy. Pięć rozdziałów przyjęto bez rozpraw. Najwięcej i najczęściej odzywała się lewica; bywały takie rozdziały, przy których z prawicy ani jeden poseł nie był zapisany do głosu. Najwięcej mów wypowiedział antisemita p. Türck, bo dziesięć, po nim zaraz idzie p. Siegl z dziewięciu głosami, p. Heilsberg z siedmioma, p. Menger z sześcioma itd.

Dwie ustawy bardzo ważne dla państwa i Galicji, roztrząśnięte już przez komisje izbowe i zupełnie przygotowane, nie przyszły pod uchwałę Izby pełnej, przez co o rok się spóźni wprowadzenie ich w wykonanie, mianowicie 1) projekt ustawy urządzającej pięć urzędów technicznych, złożonych z inżynierów fachowych, mających kreślić plany i kierować robotami dla uregulowania dzikich potoków górskich i zalesienia gór (między innemi projekt ustawy nakazywał urządzić w Galicji jedno takie biuro techniczne); 2) projekt nowelli, zmieniającej i uzupełniającej ustawę z 28. maja 1882 r. o pocztowych kasach oszczędności. Nie został też załatwionym projekt ustawy o niektórych zmianach ordynacji wyborczej dla Galicji.

Między niezałatwionemi interpelacjami jest jedna z Koła polskiego, wniesiona przez Sawczyńskiego co do żądania ministra obrony krajowej, aby gminy dostarczały lokalów na magazyny wojskowe dla pospolitego ruszenia.

Ważną jest ustawa, uchwalona w ostatniej chwili a zawierająca postanowienia co do zakładania dróg żelaznych lokalnych i ruchu na nich. Ustawa ta zajęła miejsce ustawy z 25. maja 1880 r., która oznaczyła pewne uwzględnienia przy zakładaniu kolei lokalnych, lecz przestała obowiązywać od 1886 r. Ustawa teraz uchwalona, nie rozstrzygając kilku zasadniczych pytań, zawiera postanowienia co do uwzględnień i korzyści, ułatwiających budowę dróg żelaznych lokalnych i utrzymanie na nich ruchu. Izba przyjęła ten projekt ustawy według wniosków swojej komisji kolejowej, która znacznie zmieniła projekt rządowy przez wprowadzenie dwóch poprawek. Pierwsza z tych poprawek a raczej dodatków orzeka, iż uwzględnienia i korzyści, które może przyznać ministerstwo handlu dla ułatwienia budowy lokalnych kolei żelaznych i ruchu na nich, nie mogą naruszać w niczem praw służących gminom i korporacjom według obowiązujących ustaw. Druga zaś poprawka orzeka, że ministerstwo skarbu może towarzystwo, które zakłada kolej lokalną, uwolnić od opłaty należytości, lecz z wyjątkiem tych należytości, które nakładać mają prawo gminy.

Ważną też jest, również w ostatniej chwili uchwalona ustawa, wniesiona od klubu austrjacko-niemieckiego o ograniczeniu egzekucji na płace oficjalistów prywatnych.

W ostatniej także chwili uchwalono kredyt 20.000 zł. na odbudowanie laboratorjum chemicznego techniki lwowskiej.

Pamiątka Wojciecha Gibasa.

Napisał

A. TRISTIS.

Byłem sierotą a wychowałem się u wujostwa. Gdy lat dwadzieścia skończyłem, przywołała mnie ciotka, przypatrzyła mi się uważnie i powiedziała:

— Wojtusiu, z ciebie już duży drągal, czas, abyś pomyślał o sobie.

Podrapałem się po głowie, pocałowałem ciotkę w rękę i odpowiedziałem:

— Cóż mi z tego przyjdzie, że będę myślał? czy to ja co mądrego wymyślę? Zesztą na co mam myśleć, skoro ciocia za mnie myśli. Źle mi tu nie jest, mam w co się ubrać i jeść po uszy i czegoż mi potrzeba?

— Mój kochany, tak zawsze być nie może. Tak jest na świecie, że każdy musi się sam starać o siebie. Dotąd ja się opiekowałam tobą i każdy mi to przyzna i ty poświadczysz, że ci zastępowałam matkę, nieboszczkę moją siostrę, daj jej Panie wieczny odpoczynek i niech jej światłość wiekuista świeci! Biedy u mnie nie miałeś?

— Nie miałem i nie mam, to też mówię, niechby zostało jak było.

— Już powiedziałam, że to być nie może. Ja stara, mój mąż a twój wuj, także stary i nie możemy wiekować na ziemi. Domek i kilka morgów, które posiadamy, przeznaczyliśmy dla twojej siostry, bo nas pan Bóg własnemi dziećmi nie opatrzył a tobie po naszej śmierci nic się nie dostanie. Cóż byś wtenczas począł?

— Może bym się gdzie przyżenił do gruntu, do sklepu, albo do jakiego interesu.

— Tak, to ty o takich głupstwach myślisz! Tego nie wiedziałam, że jesteś taki filozof. A cóż byś ty robił z żoną?

— Co drudzy robią. Szanowałbym ją. Po obiedzie pocałowałbym w rękę, po wieczerzy pocałowałbym w rękę. Jakby dzieci były tobym kołysał.

— A cóżby z tobą robiła żona?

— Co drugie robią. Kazałaby pójść na pole, albo posłała po co do miasta, to bym poszedł.

Ciotka zamilkła, utarła sobie nos niebieską chustką i poczęła rzewnie płakać. Kiedy zobaczyłem, że płacze, począłem także płakać. Płakaliśmy jakie pół godziny, wreszczcie zapytałem:

— Czego my tak płaczemy moja ciotko?

Ciotka sobie znowu nos obtarła i powiedziała:

— Tego płaczę, że ty jesteś strasznie głupi.

Potem nie mówiła więcej do mnie i poszła do swojej roboty.

Na drugi dzień po obiedzie wuj obtarł sobie wąsy końcem obrusa i powiedział do mnie uroczyście:

— Wojtusiu, Bartek jedzie na stację po dwie beczki piwa, z nim pojedziesz.

Wstałem zaraz od stołu, pocałowałem ciotkę w rękę i mówię uradowany:

— Piwko będzie w domu, to się będzie piło.

Ciotka wydobyła niebieską chustkę, obtarła sobie oczy i mówi:

— Na stacji kupisz bilet do Krakowa i wsiądziesz do wagonu. W Krakowie zajedziesz do jakiej oberży. Tam się spytasz, gdzie mieszka pan Kordasik i pójdziesz do niego z listem. Jestto nasz daleki krewny, człowiek bogaty, jeżeli jeszcze nie umarł, to pewnie żyje, albo może żyje jego żona. Może nawet oboje pomarli, bo byli bardzo starzy. Jeżeli żyją, to ci dadzą jaką radę. Może ci wyszukają w jakim urzędzie miejsce do pisania, albo u jakiego adwokata, albo co inszego. W urzędzie byłoby najlepiej, piszesz przecie nieźle, jesteś chłopiec rzetelny, to się możesz na co przydać. Rozmaicie bywa, może nawet na człowieka wyjdziesz między ludzmi, choć nie bardzo temu wierzę, bo jesteś strasznie głupi.

Teraz wuj powiedział:

— Wąsy ci się sypią, jesteś chłopak sążnisty i barczysty, może się jakiej pannie spodobasz i pójdzie za ciebie. Nie żeń się cymbale byle jako, ale poradź się mądrzejszych. Jeżeli żyją Kordasikowie, to cię popchną. Niech dziewczyna ma grunta, albo dom murowany, albo gotówkę. Ale nie daj sobie byle czem zamydlić oczu. Czasem obiecują, pokazują, choć nic niema i nic potem nie dadzą. Nie myślę, żebyś był takim osłem i dał z siebie zakpić. Każ sobie wszystko pokazać dokumentnie i w urzędzie zapytaj.

Ciotka powiedziała:

— Później tak się stać może, ale nie teraz, nie ma co jeszcze o tem myśleć. Teraz niech się stara, jakby się dostać do jakiego zatrudnienia, aby miał żyć z czego. Nie będzie to łatwo, bo dużo ludzi na świecie i jeden drugiemu włazi w drogę, ale przy pomocy boskiej i przy pomocy dobrych ludzi, wszystko się stać może. Gdyby tylko ten chłopiec nie był taki głupi!

Wuj znowu powiedział:

— Taki głupi on tam nie jest. Nie trzeba przesadzać. Jak mu co dobrze przykazać, to zrobi. Ot, przecież przedwczoraj nałapał pełny cebrzyczek karasiów. Czy nie umie robić ładnych klatek z wierzbowego pręcia? Łowi makolągwy i czyże, wypędza bydło ze szkody, pilnuje przed wróblami sadu i nie jest ostatni. Nawet na dość mądrego wygląda, jak długo nic nie gada. Gdyby się z byle czem nie wyrywał, toby się na nim nie poznali i mógłby za filozofa uchodzić, ale skoro gębę otworzy, wszystko zaraz przepadło.

Wuj ręką machnął, ciotka przypatrywała mi się uważnie i kiwała głową, a ja medytowałem, czy też w rzeczywistości jestem taki głupi, czy się tylko tak wujostwu zdaje.

Bartek zajechał z drabiniastym wozem i trzeba się było wybierać w drogę. Trochę bielizny i kilka sztuk ubrania, to była cała moja własność, i ta leżała porządnie ułożona w skrzynce. Bartek skrzynkę wyniósł i postawił na wozie. Wuj mi dał list z czerwoną pieczęcią i przeżegnał mnie krzyżem świętym, ciotka dała dwadzieścia reńskich i powiedziała, że to są pieniądze na drogę i na pierwsze wydatki, póki jakiego zatrudnienia nie znajdę. Potem pocałowała mnie w głowę, przeżegnała i poczęła płakać. Pocałowałem w rękę wuja i ciotkę, siadłem na wóz i pojechałem.

Dojechaliśmy szczęśliwie na stację, kupiłem bilet do Krakowa i konduktor w mundurze jak oficer, wepchnął mnie do wagonu. Maszyna zaczęła się dławić i krztusić, łańcuchy zabrzęczały i pociąg ruszył. Począłem medytować, czy też starzy Kordasikowie, do których list wiozę, żyją, czy już pomarli. Wnet się zastanowiłem i powiedziałem sobie, że tu się nic naprzód nie da odgadnąć. Jeśli żyją, to list oddam i będą mi radzili. A jeżeli pomarli, będzie kłopot, bo nie znam nikogo i nie będzie się kogo poradzić. — Zresztą może tak źle nie będzie, z dwudziestu reńskich zostało mi szesnaście, to jakiś czas będzie żyć z czego, a tymczasem rozpytam się ludzi, może się więc jaki dobry człowiek znajdzie, co radą usłuży. Tyle jest ich na świecie, a bywają między nimi dobrzy, jestem młody, mam zdrowie i siły, więc nie ma się czego zbytecznie frasować. Zrobiło mi się lżej na sercu, spojrzałem przez szybę, a tu tak ładnie na świecie, niebo wypogodzone, słoneczko przygrzewa i zielono na polu.

Przy mnie z prawej siedział jakiś pan, dobrej tuszy, czerwony, szpakowaty, czoło miał gładkie i dobrze mu z oczu patrzało. Nabrałem śmiałości i pytam:

— Daleko panie jeszcze do Krakowa?

Patrzał na mnie z uwagą i odpowiedział:

— Jest pięć godzin jazdy, przyjedziesz pan o północy na dworzec. A za jakim pan jedziesz interesem?

— Właściwie nie mam żadnego interesu. Mam przy sobie list wuja do starych Kordasików, jeżeli jeszcze nie pomarli, to może jako poradzą.

Popatrzył na mnie uważniej i zapytał:

— Czy znasz jakie rzemiosło, może byłeś przy handlu, albo może w naukach się wyznasz?

— Ani to, ani owo; nie nauczyli mnie niczego!

— A pocóż do Krakowa jedziesz, chyba masz pieniądze, aby się utrzymać?

— Mam szesnaście reńskich i centów kilkanaście. Bartkowi, który mnie odwiózł dałem kilka szóstek.

— Pokaż-że pan pieniądze.

Wyjąłem pieniądze, które miałem w kieszeni od kamizelki zwinięte w papier. On je przeliczył dokładnie, zwinął napowrót, oddał i powiedział:

— Chowajże dobrze i pilnuj, żeby ich kto nie ukradł, bobyś został bez grosza. Masz coś na początek, ale tego nie starczy na długo. Cóż poczniesz, skoro wydasz?

— Nie wiem. Gdyby się zdarzyło przyżenić do gruntu, albo do gotowych pieniędzy, toby mnie już o nic nie bolała głowa.

— Ba, jakiś panie mądry, nic nie umiesz, nic nie masz, a chciałbyś panny z majątkiem. Tak nie idzie.

Popatrzał na mnie jeszcze uważniej i uśmiechnął się obrażająco. Zrzedła mi mina i pytam nieśmiało:

— Dlaczego by panna z gruntem albo z gotówką nie poszła za mnie? Przecie tak się ludzie żenią.

(C. d. n.)

Nowe przepisy poddańcze w Rosji.

W korespondencjach z Petersburga donoszono już kilkakrotnie, że tamtejsza Rada państwa ma się zająć wkrótce projektem do prawa o naturalizacji czyli poddaństwie w Rosji. Otóż projekt ten jest już ostatecznie opracowany i niebawem przejdzie do Rady państwa. *Mosk. Wiedomosti* zapoznają nas z tym projektem. Podług relacji dziennika p. Katkowa, projekt rzeczony brzmi, jak następuje:

„Stosownie do zmian, które należy wprowadzić do prawa o naturalizacji obcych poddanych w Rosji, oraz do prawa o opuszczaniu przez poddanych rosyjskich poddaństwa rosyjskiego, uznano za właściwe przeprowadzić na drodze prawodawczej, co następnje:

a) poddani rosyjscy mogą bez żadnych przeszkód opuszczać poddaństwo rosyjskie, jeśli tylko nie pociąga to za sobą jakiegokolwiek targnięcia się na obowiązki względem Rosji; b) poddani rosyjscy, którzy przyjęli poddaństwo w obcem mocarstwie, w razie krótkotrwałego pobytu w Rosji uważają się za obcych poddanych, w razie zaś gdyby przebyli w Rosji dłużej nad rok jeden, wówczas będą poczytywani za ludzi, którzy wrócili znowu do poddaństwa rosyjskiego; c) ci poddani rosyjscy, którzyby, opuściwszy ojczyznę, nie wrócili do niej w terminie przez rząd wskazanym, w razie późniejszego powrotu do Rosji będą osadzeni w twierdzy na czas od czterech tygodni do jednego roku; d) ci, co opuszczą Rosję dla uniknięcia służby wojskowej i nie stawią się w terminie przez rząd oznaczonym, w razie powrotu późniejszego ulegną: jeśli ucieczka miała miejsce w czasie pokoju — osadzeniu w domu poprawy na czas od sześciu miesięcy do półtora roku i utracą pewne szczególne przywileje i prawa; jeśli ucieczka miała miejsce w czasie wojny — utracą wszelkie szczególne i nabyte prawa i przywileje, i ulegną wysłaniu do odległych gubernij z wyjątkiem sybirskich lub osadzeniu w domu poprawy podług I. kategorji §. 33 kodeksu karn.; e) gdyby niestawiający się w terminie przez rząd wskazanym nie złożył w tymże terminie dowodów, świadczących o tem, iż nie stawił się jedynie z przyczyn od niego niezależnych, wówczas przechodzi pod opiekę w zastosowaniu się do §§. 1451 — 1458 ust. postęp. cywil., przyczem sąd obowiązanym będzie, nie oczekując upływu terminu pięcioletniego, ani też nie czyniąc żadnych ogłoszeń, przystąpić do zawyrokowania w tej sprawie, opieka zaś trwać będzie aż do czasu powrotu emigranta do Rosji, lub też aż do jego śmierci."

Do tych wiadomości dodaje p. Katkow swoje uwagi w tym duchu, ażeby naturalizację i przyjmowanie do poddaństwa rosyjskiego jak najbardziej utrudniać:

„Sprawa naturalizacji cudzoziemców jest nader ważną, zwłaszcza w chwili obecnej, wobec tak znacznego napływu do nas obcokrajowców. Dotąd prawodawstwo nasze trzymało się ducha prawa z czasów Piotra Wielkiego. Tłómaczono to w swoim czasie chęcią przyciągnięcia obcokrajowców, a właściwie ludzi, których nie posiadaliśmy jeszcze, jako nauczycieli, inżynierów itp. Obecnie jednak warunki uległy zmianie radykalnej. Zewsząd słyszymy utyskiwania nie na brak, ale na zbytek ludzi, posiadających fachowe wykształcenie. Dużo ludzi tej kategorji napróżno poszukuje posad, na których mogliby zastosować w praktyce teorję, długoletnią pracą zdobytą. Nie trudno spotkać inżyniera pełniącego obowiązki maszynisty, a prawnicy, filolodzy, matematycy i lekarze żyją z lekcyj licho opłacanych. O ile świadczy to o nadmiarze w Rosji ludzi fachowo wykształconych, to rzecz inna, ale w każdym razie jestto fakt przemawiający za tem, że możemy obejść się bez cudzoziemców.

„Czas więc zmienić prawodawstwo co do naturalizacji cudzoziemców. Wprawdzie i teraz jeszcze są ludzie twierdzący, iż możemy przekonać o naszej kulturze jedynie drogą kopiowania obcych urządzeń i instytucyj, niezgodnych z duchem narodu rosyjskiego i warunkami życia naszego. Źle bardzo byłoby gdybyśmy istotnie przejmowali się tem naśladownictwem. We Francji zawotowano niedawno prawo o naturalizacji cudzoziemców, bardzo dla tych ostatnich dogodne. Ale tam warunki całkiem odmienne. Rzadkim jest tydzień, w którym nie słyszelibyśmy o bezrobociu i zmowach z różnemi ekscesami i nadużyciami. Dla robotnika, życie w Europie zachodniej lub środkowej nie przedstawia nic pociągającego i byłoby całkiem nierozsądnie z jego strony, gdyby szukał tam roboty, której braknie dla własnych poddanych. Emigracja zwiększa się rok rocznie. Niepodobna wyżyć we własnej ojczyźnie i ludzie uciekają na kraj świata, byleby znaleźć kawałek chleba. Zachód więc jest wolny od nadmiernego napływu cudzoziemców. Ci ostatni udając się za granicę własnej ojczyzny, raczej trwonią własne swoje mienie niż zdobywają je. Dobrze więc tam sprowadzać obcokrajowców. Zostawią pieniądze i wyjadą albo umrą z głodu — co wszystko jedno. Ale całkiem inne warunki mamy w Rosji.

„Do nas przyjeżdżają nie dla trwonienia pieniędzy, ale dla zrobienia fortuny. Już to samo zmusza nas do wielkiej ostrożności w sprawie kopiowania cudzych instytucyj i urządzeń tembardziej, że większość oszczędności zrobionych przez cudzoziemców w Rosji, wysyła się przez nich za granicę. Bardzo często cudzoziemcy zebrawszy w Rosji znaczny kapitał, wracają do siebie. Ułatwienie naturalizacji byłoby więc bardzo dla nas szkodliwem. Przed niedawnym czasem zabroniono cudzoziemcom zajmować posady na drogach żelaznych. Cóż się pokazało? Oto prawie wszyscy przyjęli poddaństwo rosyjskie. Dopokąd dogodnem to będzie dla nich, pozostaną poddanymi rosyjskimi, a następnie powrócą do Vaterlandu. Tam zaś przyjmą ich z otwartemi rękoma, zwłaszcza jeśli przybywający będą mieli pełne kieszenie. Wszystkie prawodawstwa Zachodu przejęte są tym duchem. Oczywiście, że tacy cudzoziemcy są prostą s t r a t ą dla nas, zarówno jak i wszelkie fabryki należące do cudzoziemców, obsługiwane przez obcych robotników, przerabiające nawet materjały przywożone z zagranicy, a w gruncie rzeczy będące jedynie ulegalizowaną kontrabandą".

Nowy gwałt.

Pod tym tytułem zamieszcza *Dziennik poznański* następującą korespondencję z Podlasia z daty d. 26. maja:

„Wiadomo, że na mocy rozporządzenia rządowego przeznaczono do wywiezienia w stepy orenburskie dwadzieścia rodzin unickich. W gubernii siedleckiej, pow. radzyńskiego, wywożenie unitów już się rozpoczęło. Dotychczas, o ile nam wiadomo, wywieziono dwie rodziny unickie ze wsi Polubicze i dwie ze wsi Rudno. Unitów wywożą po cztery rodziny. Rząd rosyjski widocznie nie życzy sobie, by iście barbarzyńskie postępowanie z ludnością słowiańską miało rozgłos szerszy, pragnie, ażeby odbyło się wszystko cichaczem i dla tego wywozi nie od razu, lecz co dwa tygodnie po cztery rodziny. Prócz tego, gdyby jednocześnie wywieziono wszystkich unitów, skazanych na wywiezienie, wywołałoby to opór w ludności.

Według rozporządzenia, jak powiedzieliśmy, ma być wywiezionych dwadzieścia rodzin. Nie powiedziano jednakże, ani kto ma być wywieziony, ani nawet czy po wywiezieniu dwudziestu rodzin nie nastąpią nowe zsyłki. Wywożenie odbywa się w następującym porządku: do wsi, w której rodziny unickie przeznaczono do wywiezienia, przybywa dwóch naczelników powiatu z wojskiem, kozakami i policją. We wsi np. Polubicze wśród nocy, wówczas gdy mieszkańcy pogrążeni byli w śnie głębokim, otoczono mieszkania wojskiem i policją i po pozostawieniu straży przy drzwiach i oknach, by nikt nie mógł umknąć, rozpoczęło się spisywanie przez wójta całego mienia ruchomego. Z mieszkania unitów literalnie nic nie pozwolą brać, nawet poduszek. Następnie całą rodzinę wśród płaczu i przekleństw wynoszą na przygotowane furmanki. Dom opieczętowują i zostawiają czterech wartowników dla pilnowania go w dzień i w nocy.

Unitom wywiezionym z Polubicza zapowiedziano, że ruchomości ich nie będą sprzedawane. Ma to być karą, jak się wyraził naczelnik powiatu, za upór, to jest za to, że nie chcą przyjąć prawosławia. „Rzeczy wasze niech marnieją i gniją za to, że nie jesteście posłuszni rządowi" — zakonkludował naczelnik.

Z Polubicza rodziny unickie odwieziono do Białej, dokąd z gubernii chersońskiej przywieziono też ojców rodzin. W Białej trzymano ich prawie dwa tygodnie, namawiając, by przyjęli prawosławie. Namowy, jak zwykle, były bezskuteczne i unitów wywieźli do Brześcia, skąd wywożą na daleki wschód. Przed samym jednakże wyjazdem zapowiedziano im, że jeśli namyślą się i prawosławie przyjmą wraz z rodzinami, powrócą do miejsc rodzinnych, gdzie zostaną im wrócone grunta i sadyby. Wywożenie rozpoczęło się z d. 27 kwietnia, a rozporządzenie odnośne zostało podpisane 17 kwietnia. Z wykonaniem zatem rozporządzenia nader się pospieszono, z czego łatwo wywnioskować, że rząd postanowił z kwestją unicką załatwić się jak najprędzej. Między unitami panuje rozdrażnienie do najwyższego stopnia; nie spodziewali się oni, by rząd wykonał rzeczywiście swe pogróżki.

Podczas odczytania przez naczelnika powiatu rozporządzenia unici odzywali się, że jeżeli w czem zawinili względem rządu, to niech ich sądzą; drudzy prosili, by pozwolono im udać się z prośbą do cara; inni wreszcie o paszporta emigracyjne. „Niech nam pozwolą — mówili — sprzedać nasze grunta i udać się za granicę". Jeden z unitów odezwał się, że jeżeli mają ich wywozić, niech lepiej bez sądu wydadzą na nich wyrok śmierci. „Przyjdzie jeszcze i na to czas" — odrzekł naczelnik powiatu.

Włościanie gubernii chersońskiej, wśród których 10 lat mieszkali unici i którzy patrzali na ich życie moralne i czyste jak łza, na każdym kroku okazują im swe współczucie i sarkają na barbarzyńskie rozporządzenie rządu. Należy zauważyć, że wogóle włościanie z początku spoglądali na unitów podejrzliwie i unikali z nimi wszelkich stosunków, gdyż o unitach rozsiewano najpotworniejsze wieści. Z czasem jednakże przypatrzywszy się ich życiu, nabrali zupełnie innego zdania.

Ostatnie rozporządzenie rządowe nie wymaga komentarzy. W XIX. wieku, który szczyci się tolerancją religijną, w Rosji, gdzie jej publicyści i historycy rozwodzą się szeroko nad jej misją w Słowiańszczyznie, dzieją się rzeczy przerzucające nas do epoki najbardziej ponurej w dziejach ludzkości, epoki inkwizycji i prześladowań religijnych. Ludność spokojna, pracowita, wysoce moralna i słowiańska, ludność wreszcie, która nie podnosiła nigdy rokoszu i wypełniała skrupulatnie wszelkie obowiązki względem państwa, przez państwo, które się uważa za słowiańskie, skazaną została na zagładę formalną dlatego tylko, że pragnie wytrwać w wierze ojców.

Sądzimy, że fakta te powinnyby przekonać w ogóle publicystykę słowiańską, że z Rosją obecną przynajmiej nie może być mowy o porozumieniu reszty Słowiańszczyzny. Ten odłam dziennikarstwa słowiańskiego, który o takowem mówi, powinien okryć się rumieńcem wstydu i zaniechać swej niecnej roboty, gdyż wśród swych współziomków propaguje samobójstwo polityczne, narodowe i religijne.

Są rzeczy, w których ocenieniu nie może być dwóch miar. Prześladowanie ludności unickiej może zarazem posłużyć za odpowiedź prasie rosyjskiej, która utrzymuje, że w ocenieniu polsko-rosyjskich stosunków kierujemy się stronniczością. *Moskowskija Wiedomosti*, *Nowoje Wremia* itp. niech odpowiedzą, czy postępowanie rządu rosyjskiego nie zasługuje na naganę i czy postępowanie podobne nie jest w stanie ostatecznie zdyskredytować Rosję wobec Słowian".

Tani kredyt.

Są moralizatorowie w naszem społeczeństwie, którzy twierdzą, że to, co tak bardzo podkopało naszą egzystencję ekonomiczną, to — ł a t w y k r e d y t. „Nie pożyczaj dobry zwyczaj" mówią oni, kurcz się, ograniczaj, oszczędzaj... Dobre nauki, szkoda tylko, że w wielu wypadkach — po niewczasie. Absolutne ograniczanie się i oszczędzanie wobec ogólnej dążności do gospodarstwa intenzywnego, którego przyrost ludności wymaga, te zaściankowa recepta, którą łatwo dać, częstokroć bardzo trudno posłuchać, a która najczęściej zamiast do podniesienia i rozkwitu, doprowadziłaby do zastoju, do śmierci. Bez użytkowania z kredytu — zwłaszcza w ciągu lat nieurodzajnych, niespodziewanych klęsk i przesilenia handlowego — niepodobna się obejść. Nie kredyt więc podkopał w ogóle naszą ekonomiczną egzystencję, lecz — d r o g i k r e d y t.

Najważniejsze nasze instytucje spostrzegły się, że nie wiele skorzystało społeczeństwo, zamieniwszy żydków na banki. Przybyły niewygody, a w wysokości procentu nie zbyt wielka ulga. Za chwalebnym przykładem galicyjskiej kasy oszczędności przystąpiono zatem do zniżki procentów, których nigdzie już chyba tak wysoko nie liczono jak w zadłużonej Galicji. Towarzystwo kredytowe ziemskie przeprowadziło konwersję, Bank hipoteczny tożsamo itd. Lecz zawsze stanęliśmy na punkcie, który nie daje nam jeszcze tyle korzyści, jakich moglibyśmy się w porównaniu ze stopą procentową głównych targów pieniężnych spodziewać — zawsze mamy jeszcze kredyt za drogi.

A jakiż chwiejny! Lada wiadomostka, zakrawająca na wieść wojenną, już się przyczynia do zamykania go lub podnoszenia eskontu i wielu innych form opłaty, które wprawdzie mają inny tytuł, lecz koniec końców są, w całości wziąwszy, grubym procentem...

Otóż należałoby się spodziewać, że po zasankcjonowaniu i urzędowem już ogłoszeniu ustawy, dotyczącej przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego, zechcą nasze instytucje zastanowić się, i we własnym interesie zrobią zwrot ku stanowczej zniżce stopy procentowej we wszystkich formach udzielania kredytu.

Dlaczego? Oto dlatego, że radzi im to art. 60. nowych statutów banku austro-węgierskiego. Zniesiony tam został przepis, który dotychczas obowiązywał i wymagał, aby eskontowane przez bank weksle zaopatrywane były koniecznie w podpisy firm protokołowanych. Dla ziemian zatem, którzy nie byli przypadkowe z tytułu jakiego dodatkowego przedsiębiorstwa, sądownie protokołowani, był tani kredyt banku austro-węgierskiego niedostępnym, chyba że korzystali z wypożyczanych podpisów firm protokołowanych, zaco znowu płacili haracz, czyli koniec końców wyższy procent. Otóż wedle obecnie obowiązującego statutu może bank eskontować weksle, zaopatrzone trzema, a wyjątkowo tylko dwoma podpisami osób, uznanych przez komitet cenzuralny za zdolnych do kredytu, bez względu na to, czy są protokołowane, czy nie.

Kredyt banku austro-węgierskiego staje się więc nietylko kupcom, lecz także rolnikom i w ogóle przedsiębiorcom różnych zawodów dostępnym. Ponieważ zaś kredyt ten w tej chwili np. nie wynosi więcej nad 4%, bez wszelkich jakichkolwiek dopłat, przeto musi ta zmiana statutu wpłynąć na zniżkę stopy procentowej innych banków, jeśli w ogóle zechcą mieć jeszcze klientów. Ważnem jest także postanowienie artykułu 65, według którego bank austro-węgierski może udzielać pożyczek w drodze zastawu, a więc nie w drodze eskontu, na weksle, wystawione na 6 miesięcy, podczas gdy eskont może dotyczyć jedynie trzechmiesięcznych weksli. W tych postanowieniach leży zasadnicze ułatwienie w korzystaniu z kredytu bankowego.

Ażeby jednak zmiany powyższe statutu bankowego miały w rzeczywistości skutek praktyczny, koniecznem jest dalsze rozszerzanie filij banku i odpowiedni wpływ nietylko kupieckich i bankowych, ale i innych sfer, przedewszystkiem sfer rolniczych, na wybór cenzorów. Bez tych uzupełnień pozostałyby wszystkie powyższe przepisy martwą literą.

Czekamy więc z jednej strony na rychłe i szczere przeprowadzenie reformy w banku austro-węgierskim, z drugiej zaś strony na to, że oddziała ona odpowiednio i na inne instytucje kredytowe. Niech będzie choć ta korzyść z naszej pełnej wyrzeczeń się polityki wiedeńskiej, ażebyśmy mieli t a n i k r e d y t.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. czerwca.

* **Ś. p. Wincenty Mazurkiewicz** pozostawił wiele prac literackich, między innemi: Emigracja polska w 1862 roku. Szkoła genueńska. — Zjednoczenie (Pary Martinet 1862). Demokracja polska i jej przeciwnicy (Lwów 1869). Obok tego był współpracownikiem „Przeglądu rzeczy polskich" wydawanego przez Seweryna Elżanowskiego, wydawanego przez siebie *Głosu wolnego*, a w ostatnich chwilach życia przygotowywał materjały do „Historji emigracji", dzieła, któreby niezawodnie rzuciło jaśniejsze światło na prace, działalność i dążności naszego wychodźtwa.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 23. z. m. Zwłoki przywiezione do Paryża, spoczęły w kościele polskim (de l'Assomption) w Paryżu — na wspaniałym katafalku, który niebawem zakryły liczne kwiaty i wieńce, między innemi; „Instytucji Czci i Chleba", „Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły Batiniolskiej", „Czytelni polskiej", „Młodzieży polskiej", pani Seweryny Duchińskiej, hr. Jabłonowskiej, rodziny i t. d. Trumnę otaczał wieniec siwych głów, towarzyszów i kolegów zmarłego.

Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez ks. Wł. Witkowskiego, przełożonego Misji polskiej w Paryżu, długi szereg rodaków odprowadził zwłoki na cmentarz Montparnasse, gdzie spoczęły w grobie familijnym. Nad otwartym grobem przemówił prof. Gasztowt. W długiej i w podniosłym duchu wygłoszonej mowie skreślił zacny żywot, zasługi i prace śp. Mazurkiewicza i rzewnem a wymownem słowem pożegnał go imieniem wychodźtwa. Imieniem młodzieży żegnał zasłużonego weterana p. Brzeziński, stawiając jego życie za przykład młodszemu pokoleniu.

* **Prezydent Bukowiny** br. Pino, odjechał do rodziny w Völkermarkt w Karyntji, gdzie zabawi przez miesiąc czerwiec.

* **P. Edward Strasser**, radca buk. rządu krajowego, otrzymał w uznaniu długoletniej, gorliwej pracy tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

* **Komitet przyjęcia arcyksięcia Rudolfa w Krakowie** uchwalił polecić trzem komisjom komitetu przygotowanie w dniach najbliższych szczegółowego programu przyjęcia w Krakowie. Iluminowanie brzegów Wisły, kopca Kościuszki i Wawelu oddano komitetowi wiankowemu, który na ten cel otrzyma subwencję w kwocie 500 zł.

* **P. A. Kozakiewicz,** znany artysta malarz, obdarowany został na międzynarodowej wystawie sztuki, odbywającej się obecnie w pałacu kryształowym w Sydenham w Londynie, wielkim srebrnym medalem.

* **P. Gierowski,** o którego nagłem przeniesieniu do Tyrolu donieśliśmy wczoraj, ma według dekretu ministra finansów już d. 24. bm. zgłosić się do służby przy prok. skarbowej w Insbruku. *N. Prołom* donosi, że p. G. z powodu nadwątlonego zdrowia podaje prośbę o urlop, a *Diło* otwarcie oznajmia, że powodem przeniesienia p. Gierowskiego był fatalny adres moskalofilów do p. Aristowa.

* **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p J a n a D o b r z a ń s k i e g o odbędzie się dnia 8. b. m., w kościele OO. Dominikanów, o godzinie 9. rano.

* **Zmarli:** We Lwowie artysta malarz Zygmunt Madejewski, na chorobę piersiową.

Adolf Skarbek Malczewski, oficer pułku jazdy poznańskiej w r. 1831, więzień stanu w r. 1846, pułkownik ułanów w r. 1848, gorący patrjota, serdeczny brat ludu, pracownik na niwie narodowej, zakończył żywot dnia 29. maja, o godzinie pół do 8. wieczorem w Trzemesznie.

W Monachium zmarł dnia 1. bm. znany przyrodnik dr. Maurycy Wagner.

W Celowcu zmarł były poseł do rady państwa i sejmu Gabriel Jessernigg.

W Berlinie zmarł w 72 r. życia, rzeźbiarz [illegible] Wilhelm Wolff.

[illegible] Rzymie zmarł w 76 r. życia słynny piwowar duński Jakób Christian Jacobsen, który podniósł znacznie piwowarstwo w Danii i założył ze znacznemi ofiarami laboratorium chemiczne w Karlsberg, poświęcone umiejętnemu studjowaniu piwowarstwa. W r. 1845 browar w Karlsbergu produkował 3000 hektolitrów a w r. 1886 przeszło 200.000 hektolitrów. Znaczne dochody tego browaru przeznaczył Jakobsen na fundacje — na fundusz laboratorium w Karlsberg, z którego pokrywają koszta laboratorium i inne studja, a który to fundusz pozostaje pod zarządem duńskiej akademii umiejętności, ofiarował on 2 miliony koron (1,400.000 zł.) Przeszło pół miliona ofiarował on na odbudowanie zamku w Frederiksborg, gdzie założono podług jego projektów muzeum narodowo-historyczne.

Corocznie przeznaczał bardzo znaczne kwoty na wsparcie dla duńskich artystów i zakupno obrazów, które następnie darowywał publicznym zbiorom. Na cele humanitarne wydał krociowe sumy.

Browar po ojcu objął w 24 r. życia. Był też przez dłuższy czas deputowanym.

Stanisław Szymanowicz, magister farmacji, zmarł w Bursztynie w 40 r. życia.

* **Krakowskie Koło artystyczno-literackie.** Na walnem zgromadzeniu d. 1. b. m. wybrany został prezesem p. Juliusz Kossak, a zastępcą prezesa p. Adam Asnyk. Do wydziału weszli pp. Bałucki, Bełcikowski, Bartoszewicz, Bylicki, Gadomski, German, dr. Artur Leo, Löffler, Niedźwiecki, Pawlikowski, dr. Petelenz, ks. Polkowski, dr. Sciborowski i Hugo Zathey. Do komisji kontrolującej wybrani zostali pp. A. Towiański i Emil Serkowski.

* **Komitet kolonij wakacyjnych** dla dziatwy żydowskiej ukonstytuował się już, wybierając Artura Miesesa prezesem, a dr. Biegeleisena sekretarzem.

* **Pierwszy egzamin na oficerów pospolitego ruszenia.** Wczoraj o 8 rano zdawali we Lwowie pp. dr. Wąsowicz, Pietruski, Ujejski i Czarkowski, egzamin praktyczny na oficerów do pospolitego ruszenia, wobec komisji egzaminacyjnej, w skład której wchodzili: jenerał-porucznik Hauschka, podpułkownik Fest, kapitan Bułharin, major Strohe, kapitan Schleif, porucznik Spielvogl i podporucznik Löwenstein; przy egzaminie tym był także obecnym książę Würtemberg głównokomenderujący.

Egzamin praktyczny wypadł ku ogólnemu zadowoleniu komisji. Panowie powyżsi nigdy wojskowo nie służyli i po raz pierwszy w mundurze wojskowym wystąpili. Egzamin teoretyczny odbył się dziś o godz. 8 rano w koszarach obrony krajowej.

* **Łaski! łaski!** Pod tym wykrzyknikiem odbieramy następujące pismo: „Jeden z tutejszych porannych dzienników, w sprawozdaniu z przedstawienia komedji Verne'a „Synowiec z Ameryki" zaznacza, że synowiec ten w osobie p. Wysockiego, ma głowę w stosunku do swej figury nieproporcjonalnie wielką, i że „n a l e ż a ł o b y t e m u k o n i e c z n i e z a r a d z i ć". Otóż jeśli sprawozdawca i krytyk ma tu na myśli poddać p. W. jakiejś wiwisekcyjnej operacji, to w takim razie z urzędu i tytułem naszego posłannictwa protestujemy przeciw projektowi, a tem bardziej przeciw jego wykonaniu, bo i któż nam zaręczy, że operacja uda się szczęśliwie, lub że po jej przeprowadzeniu nie uzna znowu p. sprawozdawca głowy p. W. nieproporcjonalnie za małą w stosunku do jego figury? Dlatego to wołamy jeszcze raz: łaski! łaski!

Z Towarzystwa ochrony wszelkich p. t. zwierząt, niewyłączając ludzi".

* **Wycieczka naukowa.** Przeszło trzydziestu uczniów wyższej szkoły rolniczej dublańskiej, z dyrektorem Lubomęskim i kilku profesorami na czele, odbyło w Zielone Świątki i dzień następny wycieczkę naukową w okolice Krakowa. Uczniowie zwiedzili gospodarstwo pana Czecza w Bierzanowie, p. Niedzielskiego w Słdziejowicach i Cichawie, p. Benoego w Niegowici i p. Struszkiewicza w Niewiarowie. Uczestnicy wynieśli z wycieczki nietylko nader wiele pouczeń pod względem fachowym, ale i wrażenia jak najmilsze. Serdeczna, szczeropolska gościnność rozszerzała wszędzie ściany dworów wiejskich na przyjęcie tak licznych gości. W Bochni opuścili Dublańczycy strony krakowskie, a mała garstka, korzystając z dnia wolnego od nauki po wycieczce, odwiedziła Kraków.

* **Egzamina w lwowskim zakładzie karnym dla mężczyzn.** Dnia 13. i 15. b. m. o godzinie 9. przed południem odbędą się w tutejszej szkole półroczne egzamina, a mianowicie w poniedziałek dnia 13. w II. i III. klasie, a w środę dnia 15. w I. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu 13. b. m. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

* **Kapela Harmonii** grać będzie dzisiaj t. j. w piątek przed gmachem sejmowym. Początek o godz. 6. wieczorem. Począwszy zaś od niedzieli 5. t. m. przygrywać będzie kapela Harmonii c o d z i e n n i e r a n o od 7 do 9 godziny w dnie pogodne w ogrodzie miejskim.

Obecny Zarząd tegoż towarzystwa zakupił już niektóre najniezbędniejsze nowe instrumenta, a z powodu przyjazdu cesarzewicza, zamierza, przy ofiarności niektórych instytucji, zakupić wszystkie nowe instrumenta. Na cele zakupna instrumentów dla kapeli odbędzie się 9. b. m. wielki festyn w ogrodzie Kisielki nad stawem, w którym publiczność, mająca zawsze wiele sympatii dla „Harmonii", weźmie niewątpliwie liczny udział.

* **Z poczty.** Pociągami kurjerskiemi nr. 3 i 4 przewozi się od 1. czerwca począwszy, pocztę listową. Ze Lwowa odchodzą pociągiem kurjerskim korespondencje (listy, gazety itp.), które w głównym urzędzie do godziny 1. popołudniu na filii III do godziny 12, na filii II. do godziny 12 minut 15, a na filii I. do godziny 12 minut 30, zaś na głównym dworcu do godziny 2. nadane zostaną.

* **„Praca".** Nowo założone we Wiedniu polskie stowarzyszenie „Praca", którego celem jest utrzymywanie nauczyciela języka polskiego dla dzieci Polaków zamieszkałych we Wiedniu, uzyskało w tych dniach ze strony władzy rządowej zatwierdzenie statutów i odbyło 21 maja w restauracji p. A. Miączyńskiego (zum rothen Ressel) pierwsze konstytujące walne zgromadzenie. Wybrano: prezesem p. G. Smólskiego, pierwszym zastępcą prezesa adwokata dr. B. Zakrzewskiego, drugim zastępcą prezesa inżyniera i urzędnika kolei państw. p. Magierowskiego, skarbnikiem fabrykanta p. Wł. Czerwińskiego i sekretarzem dr. Ehrlicha. Do nowego stowarzyszenia przystąpiła znaczna ilość członków, pomiędzy tymi książę Jerzy Czartoryski.

* **Przestroga.** Do Brazylii jeszcze przed kilku laty wyjeżdżało nie mało ludzi; a między nimi było dużo Polaków. Wędrowcy przekonali się jednak niebawem, że w Brazylii zostają niewolnikami, nad którymi w barbarzyński sposób pastwią się dozorcy, kierujący robotami w polu. Skutkiem tego ustały wędrówki do Brazylii. Ale rząd brazylijski koniecznie potrzebuje ludzi do roboty, stara się więc o Europejczyków; zawarł przeto kontrakt z niejakimś Pinto, który mu się zobowiązał dostarczyć 5000 ludzi z Europy. Zwłaszcza na Polaków, Niemców, Czechów i Węgrów zapuszcza sieci ten Pinto przez swoich ajentów. — Niechby się przeto lud nasz miał na baczności i nie pozwolił się wywodzić z kraju, aby za morzem zostać niewolnikiem nieuczciwych spekulantów.

* **Nowa ustawa drogowa.** W powiecie cieszanowskim i tłumackim włościanie tamtejsi stawiają opór przeciwko wykonywaniu nowej ustawy drogowej, a szczególnie przeciw sporządzeniu spisów obowiązanych do prestacyj drogowych i wprowadzeniu w życie miejscowych zarządów drogowych. Uwiadomiony o tem Wydział krajowy odniósł się do rządu, z prośbą o przedsięwzięcie stosownych kroków, zwracając uwagę, że fakt niniejszy oporu nie jest odosobniony, gdyż i w powiatach jasielskim i łańcuckim usiłowano przeszkodzić również wykonywaniu ustawy. Przyczem wydział krajowy wyraża przekonanie, że przyczyną oporu są agitacje, które władze polityczne w porozumieniu z wydziałami powiatowemi powinny naprzód usunąć, względnie opierających się przyprowadzić do posłuszeństwa, a gdyby to nie odniosło pożądanego skutku, dopiero wtedy wystąpić z całą surowością prawa, zwłaszcza przeciw podżegaczom, których przedewszystkiem wyśledzić należy. Jakkolwiek nie należy tym faktom oporu, znając naturę i konserwatyzm naszego ludu, przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, to jednak zupełnie uzasadnionem jest postąpienie Wydziału krajowego.

Jako bezpośrednia przyczyna oporu przeciw wykonywaniu ustawy przedstawia się rzecz ta w ten sposób, że chociaż nowa ustawa jest łagodniejszą, gdyż wymiar prestacyj wynosi tylko 4 dni, podczas gdy wedle dawniejszej ustawy było 6 dni, i pomimo że rozkład powinności drogowej oparty jest na podstawie najsprawiedliwszej i najwłaściwszej, bo podatkowej, to jednak nowa ustawa ma to za sobą, że żąda kategorycznie, aby powinności wykonywane były. Nikt więc od obowiązków usunąć się nie może. To właśnie stanowi największą zaletę nowej ustawy.

* **Handel dziewczętami.** Z Łańcuta donoszą, iż w Przeworsku powiodło się żandarmerji przychwycić agenta handlu ludźmi, Niemca, mianującego się nadporucznikiem pruskim, nazwiskiem Georg Maks Haucke. Dostawiono go do Łańcuta i wykryto, iż przysposobić sobie zdołał aż sześć mniej niż 20 lat liczących dziewcząt, które miał wytransportować do Brazylii. Aresztowany tłómaczy się, iż wcale nie przypuszczał, aby podobne zachęcanie do wyjazdu karygodnem być miało.

* **Morderstwo i samobójstwo.** W tych dniach przybyła z Husiatyna do Krakowa p. H. z córką, którą narzeczony tejże zranił niebezpiecznie siekierą, a następnie sam sobie wystrzałem z pistoletu życie odebrał. Powodem, który go skłonił do tego dzikiego kroku, było zerwanie stosunków miłośnych z narzeczoną. Chora znajduje się w klinice krakowskiej.

* **Wypadki.** Umysłowo chorego Leona Gottesmanna, kelnera, odstawiono dziś rano na Kulparków. Przed trzema tygodniami został on mocno pobity w szynku p. H. przy ulicy Jagiellońskiej przez kelnerów, i to prawdopodobnie stało się przyczyną jego obłąkania.

Wczoraj wieczór mamka, służąca u taksatora banku ruskiego p. M., upiwszy się, rozpoczęła burdę, przyczem wywróciła dziecko z wózka, które się pokaleczyło. Wśród wielkiego zbiegowiska odprowadzono ją wraz z dzieckiem na policję, zkąd ojciec odebrał dziecko pokaleczone.

Wczorajszy pociąg kurjerski jadący z Krakowa do Lwowa, przejechał w Dębicy dziecko dozorcy zwrotnic kolejowych.

Jan Ilnicki, woźny Wydziału krajowego, czyścił wczoraj po południu okna parterowe obok głównej bramy i tak spadł nieszczęśliwie z drabiny na chodnik, że podniesiono go ze zgruchotanemi członkami. Dziś w południe o god. 1. zaniesiono go w lektyce do szpitala powszechnego. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Biedak pozostawia żonę.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 3. czerwca. S k r a d z i o n o z kieszeni pulares z 19 zł. — Z n a l e z i o n o pularesik z kwotą 5 zł. 25 ct. i scyzoryk. 2 zł. na placu Krakowskim. Blankiety losów czerwonego krzyża i podania sądowe na imię Karola Riedla. — Z a b r a n o u złodzieja, który zdołał umknąć, worek, w którym się żywy czarny indyk i indyczka znajdowały.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek od NW przez E do SE i niebie przeważnie czystem, ubiegła doba była pogodną. — Średnia temperatura doby była 16.0° C., najwyższa 20.4° C., najniższa w nocy 7.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 760.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwajcarji i wynosiła 750—755 mm., zwyżka w Rumelii i wynosiła 765—760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na zachodnim Atlantyku.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 3. czerwca.

Wiatr o zmiennym kierunku, od SE przez S do W, średnia temperatura doby około 16° C., przeważnie pochmurno, powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne, deszcz, który nastąpi prawdopodobnie w nocy lub jutro.

* **Jutro** d. 4. czerwca: św. F l a w i a n a — S u b o t a z a d u s z.

— **Kraków** d. 2. czerwca. (Kor. *Gaz. Nar.*) *(Pomnik Zyblikiewicza. Honorowe obywatelstwo dla dr. Dunajewskiego Sprawy wyborcze i gazownia miejska.)* Na dzisiejszem posiedzeniu rady miasta po nader wymownych słowach r. m. Walerego Rzewuskiego o zasługach niedawno zmarłego marszałka śp. dr. Mikołaja Zyblikiewicza uchwalono jednogłośnie rozpocząć natychmiast budowę pomnika kosztem miasta. Pomnik sam stanąć ma przed ratuszem miejskim o postumencie granitowym, na którym będzie ustawione popiersie bronzowe według modelu prof. Gadomskiego a wykonane przez rzeźbiarza p. Kopaczyńskiego kosztem z góry oznaczonym 2100 zł. Odsłonięcie pomnika nastąpić ma w pierwszych dniach września podczas wystawy krajowej. Doniosłym był również wniosek, pięknie uzasadniony przez wiceprezydenta p. Józefa Friedleina a zamieniony w jednomyślną uchwałę, nadającą honorowe obywatelstwo ministrowi skarbu austrjackiego dr. Julianowi Dunajewskiemu, szczególnie za wyjednanie funduszów na nowy gmach uniwersytecki, w dniu 14. czerwca br. poświęcić się mający. Dyplom oddany będzie p. ministrowi w czasie poświęcenia. Prezes magistratu dr. Michał Schmidt przedstawił regulamin, co do odbyć się mających wyborów do rady miasta w dniach 16, 17, 20, 21, 22. czerwca. Regulamin ten uchyli mankamenta wyborcze, nad któremi się szeroko rozwodzono z ubolewaniem. Regulamin ten zamieniono w jednomyślną uchwałę z dodatkiem posła Tadeusza Romanowicza, aby urny wyborcze przez porę południową zostały opieczętowane pieczęcią przewodniczącego i jednego członka komisji wyborczej. Wielce ciekawem niezawodnie i dla miasta Lwowa ważnem było sprawozdanie r. m. dr. Faustyna Jakubowskiego za pierwszy rok prowadzenia gazowni miejskiej we własnej administracji. Ze znacznej liczby dat i cyfer podnieść należy, iż kapitał użyty na zakupno gazowni procentuje się nadspodziewanie, przyniósł bowiem czystego zysku przeszło 58.000 mimo nader trudnej kampanii tj. przeszło 12% a po opłaceniu procentów i amortyzacji jeszcze około 30.000 zł. na czysto tj. sumę taką, jaką mieszkańcy miasta Krakowa opła-

cają tytułem 6 procentowego dodatku do podatku na cele gminne.

Najważniejszą jest przytem ta okoliczność, iż fundusz miejski płaci gazowni tylko $4^1/_2$ centa za metr sześcienny, a prywatni konsumenci tylko 9 centów (a nie jak we Lwowie 19 cnt. za metr sześcienny). Wobec znakomitych ulepszeń tegorocznych, wobec znacznego powiększenia się konsumcji gazu, jest uzasadnioną nadzieja, iż dochód czysty w drugim roku własnej administracji zwiększy się co najmniej do 85.000 zł. Dalszy ciąg posiedzenia był tajny; rozchodziło się o nominacje na opróżnione miejsca nauczycielskie.

— **Proces członków zarządu artylerji.** Z Warszawy donoszą 31. maja: W tutejszym sądzie wojennnym toczył się proces przeciw naczelnikowi zarządu artylerji podpułkownikowi Nowickiemu, Rosjaninowi i ośmiu innym osobom, należącym do tegoż urzędu, oskarżonym o nadużycie przy odlewie kul, przy sporządzaniu materyj wybuchowych itd. Wszyscy podsądni skazani zostali na pozbawienie praw i zesłanie na Sybir, Tym sposobem mają oni dzielić los swego głównego naczelnika, jenerała Obaljaninewa, który w r. z. wyrokiem tegoż sądu został skazany na Sybir, a car odmówił ułaskawienia pomimo protekcji u dworu, jaką jen. O. posiadał. Tym razem skazano na Sybir także kupca warszawskiego, izraelitę, który był dostawcą do składów artylerji różnych materjałów. Powiadają, że wyrok ten jest za surowy i że w kasacji nie utrzyma się, że sądzeni byli ofiarami złego zarządu naczelnego, (który już ponosi karę), że władze naczelne wojenne, dając naczelnika w osobie jen. Obaljaninowa, same zawiniły, postawiwszy podkomendnych w przykrem położeniu zależności od osób, niezasługujących na zaufanie rządu.

Pewne jest, że w sferach wojskowych są ogromne nadużycia grosza skarbowego na każdem polu, i że polska ręka w tych nadużyciach nie maczała się wcale.

— **Z Petersburga.** Ogłoszone zostało postanowienie rady państwa tej treści: Rabin jest nauczycielem i przestrzegaczem zakonu mojżeszowego. Do pełnienia tych funkcji wyznaczają się żydzi z wyboru zgromadzeń swych współwyznawców. Wybory odbywają się co lat trzy z pośród kandydatów, którzy ukończyli kurs nauk w byłych szkołach rabinów, w żydowskich seminarjach nauczycielskich, w ogólnych wyższych lub średnich zakładach naukowych, i przepisane od tych zakładów świadectwa otrzymali. Wybrani na rabinów mają być przedstawieni do zatwierdzenia władzy gubernialnej, a gdy takowe nastąpi, winni będą zatwierdzeni wykonać przysięgę. Patent na godność rabina wydaje też sama władza gubernialna, która rabina zatwierdziła.

— **W Warszawie** panuje dosyć gwałtowna ospa nieoszczędzająca tak dzieci, jak i dorosłych. W ubiegłym tygodniu, według doniesień dzienników, zmarło na ospę 40 osób.

— **Wielki młyn parowy** Mautnera w Jedlersdorf, pod Wiedniem, spalił się dnia 2. b. m. w nocy.

— **Przyaresztowanie Nowickiego,** korespondenta rosyjskiego dziennika *Nowoje Wremia*, które nastąpiło w Konstantynopolu, zrobiło tam wielkie wrażenie, ponieważ Nowicki był tam bardzo popularnym. Otrzymał on zaproszenie od rosyjskiego konsula i zaledwie zjawił się w kancelarji tegoż, oświadczono mu, że jest uwięziony i zatrzymano go tam jako więźnia. Równocześnie udał się wyższy urzędnik konsulatu w towarzystwie trzech kawasów do pomieszkania Nowickiego, znajdującego się na ulicy *Grand rue de Pera*; tam odbył ścisłą rewizję, skonfiskował wiele pism, wszystko opieczętował i przyaresztował także małżonkę i córkę Nowickiego, które odprowadzono do konsulatu. Po dłuższem przesłuchaniu, córkę wypuszczono na wolność, ta jednakże nie chciała korzystać z wolności i wolała dzielić los swych rodziców. Troje aresztowanych wysłano tego samego dnia popołudniu specjalnym parowcem do Odessy. Opowiadają, że idee liberalne Nowickiego, które rozwijał w swych korespondencjach, były głównym powodem uwięzienia. Ponieważ jednak równocześnie aresztowano i do Odessy wysłano jego żonę, przypuszczać więc należy, że powody są ważniejsze. O tem wszystkiem donosi praska *Politik* z 1. czerwca, we własnej korespondencji z Konstantynopola.

— **Sport.** Z Moskwy donoszą d. 30. maja. We wczorajszym trzecim dniu gonitw nagrodę Trzechgórną rs. 2500 dla trzyletnich klaczy wygrała „Anunciata" p. T. Dorożyńskiego, bijąc łatwo groźną „Udaczę" braci Iłowajskich; trzecią była „La Somnambula" br. Wulff. Wyścig koni starszych wygrał „Karambol" p. Wachtera.

Na wyścigach dnia 31. maja nagrodę Paszkowską rs. 2000 dla trzylatków wygrał „Lohengrin" hr. A. Niroda, drugim był „Krach" E. Iljenki. Tego ostatniego „Kiń-Grust" wygrał wyścig czterowiorstowy o nagrodę rs. 4000, drugim był „Walc" ks. Chiłkowej. W nagrodzie zachęty „Efekt" hr. A. Niroda pobił „Harry'ego.

— **W Neapolu**, skutkiem pożaru teatru opery komicznej w Paryżu, zamknięto cztery teatra, które nie przedstawiały dostatecznego bezpieczeństwa dla widzów, a wszystkim innym teatrom nakazano, ażeby bezzwłocznie zaprowadziły światło elektryczne.

— **Frekwencja miejsc kąpielowych**. Ostatnie listy wykazują: Baden pod Wiedniem 1659 osób, Francensbad 684, Gleichenberg 461, Karlsbad 7570, Marienbad 1570, Reichenhall 290, Cieplice-Schönau 999, Trenczyn 254, Gastein 314 osób.

— **Z Włocławka** donoszą, że w poniedziałek świąteczny podczas sumy w prawej kaplicy załamało się kilka tafli posadzki. Pod kaplicą tą dawniej chowano ciała zmarłych biskupów. Kilka pań i jedna dziewczynka wpadły do grobów. Katedra była po brzegi przepełnioną. Jedni zaczęli półgłosem ostrzegać „wali się", inni zrozumieli pali się", ztąd powstał popłoch, wiele osób pospieszyło ku wejściu, inne dążyły znów ku kaplicy, co powiększało ścisk i zamięszanie. Szczęściem opamiętano się w porę i nie ciśniono się ku drzwiom. Prócz strachu i lekkich pokaleczeń, nie poniósł nikt znaczniejszego szwanku. Kilka kobiet zemdlało.

— **Niefortunny konkurent.** „Najdroższa! w twych rękach moje losy, kocham ciebie jedną i jedyną na wieki. Wyrzecz słowo czy chcesz być moją?" — Pomów pan z moim papą". — „O, nie, najdroższa, tego uczynić nie mogę". — „Ah! więc pan mnie nie kochasz!.." — „Kocham, kocham do szaleństwa, aniele, ale widzisz... już mi się ze sześć razy zdarzało rozmawiać z papami i zawsze odprawiali mnie z kwitkiem!"

— **Z Poznańskiego.** W tych dniach z więzienia w Gnieźnie wypuszczony został na wolność ks. dr. Kantecki, redaktor *Kurjera Pozn.*, skazany na półczwarta miesiąca za przekroczenie prasowe. Ks. Kantecki odsiedział musiał całą karę.

— **Za pojedynek** skazał sąd ziemiański w Stargardzie na Pomorzu, na posiedzeniu dnia 23. bm. adwokata Goldsteina na 3 miesiące fortecy. Na równą karę skazał sąd wojskowy jego przeciwnika, referendarjusza Henniga.

— **W Paryżu** odbędą się wkrótce zaślubiny ks. Jana Radziwiłła, brata ks. Antoniego, ordynata nieświezkiego, z hrabianką Mostowską, siostrzenicą barona Mohrenheima. Rodzina Mostowskich jest spokrewnioną z domami Sapiechów, Potockich, Branickich, Rzewuskich itd.

— **W Królewcu** skazała Izba karna przełożonego gminy, Boettchera z Agilii, na miesiąc więzienia za fałszowanie list wyborczych. Boettcher należy do stronnictwa konserwatywnego. Zestawiając listę wyborczą, przekonał się, że ma w gminie zbyt wielu, których uważał za liberałów. Nie wpisał ich przeto w listę umyślnie, a było tych opuszczonych 45.

Z Berlina donoszą, że następcy tronu niemieckiego zakazali lekarze mówić. Chory notuje swoje życzenia na tabliczce. Jako rekonwalescent następca tronu udać się ma na wyspę Wight.

— **Z Londynu** donoszą d. 1. czerwca: W prywatnym zakładzie obłąkanych dr. Adamsa wybuchł ogień, lecz administracja mimo gwałtownego szerzenia się pożaru nie straciła przytomności i chorych spokojnie wyprowadzono. Straż ugasiła pożar po 3 godzinach.

— **Z Nowego Jorku** donoszą 1. czerwca: ogromny pożar zniszczył budynki i setki wagonów tramwajowych towarzystwa Belt-Line; spaliło się 1.600 koni i dwa gmachy prywatne naprzeciw stajni położone. — Straty wynoszą półtora miliona dolarów, 100 rodzin bez dachu i utrzymania.

— **W Meidlingu** pod Wiedniem z powodu redukcji pracy 100 robotników zatrudnionych przy toczonych wyrobach z perłowej masy zastanowiło pracę.

— **Około sześć tysięcy cechów** ma być w Niemczech rozwiązanych, ponieważ dotychczas nie zmieniły ustaw w myśl ustawy cechowej z 1881 r. Jest to w każdym razie drastyczny dowód obojętności, jaką rzemieślnicy niemieccy dla cechów okazują.

— **Śmierć z przestrachu.** W gminie Codesci, obok Wasłui, żandarmi i funkcjonarjusze gminni ścigali niejakiego Jana Baciu, który przez trybunał przysięgłych zasądzonym był za morderstwo na dożywotnie więzienie, atoli umknął z aresztu. Ścigany, po długiej gonitwie, wbiegł do pomieszkania swego szwagra, Piotra Veteanu. Żandarmi wbiegli za nim do izby i spostrzegli, iż złoczyńca ukrył się w pierzynie na łóżku. Wezwali go, aby wyszedł, ale Baciu nie poruszał się wcale. Wywleczono go tedy i spostrzeżono, że zbrodniarz nie żyje... Zabiła go apopleksja.

— **„Towarzystwo" amerykańskie** znajduje się od pewnego czasu w wielkim kłopocie. „Biały dom" waszyngtoński, zamieszkały przez prezydenta Clevelanda, rozbrzmi niebawem krzykiem dziecięcym. Ponieważ będzie to pierwszy wypadek tego rodzaju, bo dotąd nie urodził się żadnemu prezydentowi potomek w czasie jego urzędowania, przeto nie wiedzą władze Stanów Zjednoczonych, jakie stanowisko zająć wobec spodziewanego dziecka Clevelanda. Gorliwsi głosują za owacjami urzędowemi, większa jednak część dygnitarzy amerykańskich mniema, że się władze nie powinny mieszać do spraw prezydenta natury prywatnej.

— **Zamącenie wód jeziora Lugano**. Lazurowa i jak kryształ przezroczysta woda jeziora Lugano zaczyna się od kilku dni zamieniać w żółtą zupełnie mętną falę, na powierzchni jej pływa tłusta, lepka masa, wydająca woń zgniłych ryb. Zamącenie wody przyszło zupełnie nagle, nie objawiając się poprzednio najlżejszą choćby zmianą w łowieniu ryb lub w atmosferze. Powód zjawiska tego jest dotąd niewyjaśniony, według powszechnych domniemań wszakże ma ono związek z niedawnem trzęsieniem ziemi, lub jest może przepowiednią mającej nastąpić katastrofy. Przypuszczają, że na dnie jeziora potworzyły się szczeliny, przez które wydostają się gazy siarczane i powodują zbiorowe zdychanie ryb. Ludność okoliczna wielce jest tem zjawiskiem strwożona.

— **Volapük.** Jedna z ilustracyj wiedeńskich zamieszcza gramatykę volapüku, napisaną przez naszego rodaka Alfonsa Rylskiego.

— **Krwawy spadek**. W tych dniach dopełniono w Warszawie szczegółowego spisu inwentarza i w ogóle majątku, pozostałego po małżonkach S., którzy przed rokiem w tragiczny sposób zeszli z tego świata. Byli oni właścicielami folwarku Opocz Wielki, o kilka wiorst za Warszawą. Mąż wystrzałem z rewolweru zabił żonę, a później jako więzień, pozostający pod śledztwem w areszcie detencyjnym, przez powieszenie się życie sobie odebrał. Małżonkowie S. byli bezdzietni i krewnych wiadomych nie mieli. Dotychczas, pomimo, że już rok upłynął, nikt się po spadek nie zgłosił. Chociaż to krwawy spadek, wynosi on jednak łącznie z wartością ruchomości i klejnotów, około 30.000 rs. Między innemi znaleziono kolczyki z brylantami, wartujące parę tysięcy rubli.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dziś „Synowiec z Ameryki." Jutro „Rozbitki". — W niedzielę „Majster i czeladnik" i „Xenia".

— Koncert p. Czerwińskiego. Znam koncertanta od czasów, kiedy zaczynał występować publicznie, zatem lat kilkanaście, miałem też sposobność zbliska poznać zacność i pracowitość jego. Stosy kompozycyj zalegają jego skromny pokoik i są wymownym dowodem, jak człowiek zamiłowany w sztuce może pracować mozolnie a wytrwale, niezniechęcając się twardem życiem, ani zawodami...

Onegdaj obchodził on rodzaj jubileuszu swej kilkunastoletniej działalności, a że to była i wilja jego imienin, zatem biorąc tytuł z tego, urządzili mu uczniowie małą owację, wręczając kilkanaście bukietów i kosztowny podarek. Dobra nasza publiczność (zgromadzona wcale licznie) również brała chętny udział w owacji, oklaskując gorąco ukazującego się kompozytora.

Z okazji też onegdajszej uroczystości chcę dziś napisać kilka słów więcej, niż się to zazwyczaj dzieje. Od owych bowiem kilkunastu lat zauważałem, iż recenzje o koncertach p. Czerwińskiego bywały pisane zwykle krótko i pobieżnie, jakkolwiek za to rozrzutnie pod względem superlatywów, nie zawsze racjonalnie zastosowywanych. Początkującemu wówczas kompozytorowi nie oddano tem żadnej przysługi, robiąc go przedwcześnie „naszym sympatycznym, ulubionym, znakomitym etc."

Szacunek, jaki mam dla osoby p. Czerwińskiego sympatycznej dla swej prawości, a następnie, przekonanie szczere o talencie jego, nie dozwala mi pisać o jego kompozycjach czczych frazesów, które zwykle wyglądają bardziej na reklamę przyjacielską, niż na przychylną ocenę. Wszak p. Czerwiński sam reklamą się brzydzi!...

Zatem chcę zdefiniować przedewszystkiem kompozycje p. Czerwińskiego, tak jak mi się one jasno przedstawiają: Oto — dla publiczności są za mało zrozumiałe — dla muzyków za płytkie. Dlaczego? — Bo kompozytor źle się oblicza z rezultatem swej pracy, bezpotrzebnie okrywając swe myśli szatą często pretensjonalnie udrapowaną. A toga mędrca, gdy ją włoży zwykły śmiertelnik, równa się też sukni pospolitej. Dodać muszę, że owe fałdy uczoności, najczęściej zakrywają i to piękne co się pod niemi kryje, te zdrowe ziarna talentu, jakie się tam bezsprzecznie znajdują.

Ten to właśnie talent zasłużył na to oddawna, aby był inaczej traktowany przez krytykę, która powinna była zamiast bezmyślnie chwalić, bardziej troskliwie przyglądać się pracy p. Czerwińskiego. Praca!... zachwyca mię jej wytrwałość, ale nie godzę się na jej jakość.

Pisać wielkie orkiestralne dzieła wolne każdemu, jeżeli się jednak chce publicznie je przedstawiać i wywołać wrażenie, to juściż trzeba znać dokładnie wszystkie środki instrumentacji i umieć rodzaj brzmienia własnej orkiestracji ocenić i skrytykować. Dzieje się to zazwyczaj w drodze praktycznej, wiadomo bowiem, iż tacy mistrzowie jak Majerbeer masę poprawek robili w instrumentacji jeszcze podczas próby.

Pisać dzieła w wielkiej formie, można, — jeżeli się z nią umie swobodnie obejść i jeżeli się zwraca pogląd na całość. Pisać na masy wokalne, — zgoda — jeżeli traktowanie głosów nie przedstawia kompozytorowi wielkich nieprzezwyciężonych trudności. Kontrapunktować — bardzo pięknie — jeżeli się tem rzeczywiście ozdabia kompozycję...

Jeżeli to wszystko jednak nie wystarcza do wywołania wrażenia na publiczność muzykalną — to powiadamy otwarcie: lepiej komponować pieśni i drobne rzeczy melodyjne i łatwe, a w swej małej formie, jeżeli może nie znakomite, to dobre, bo stopniowo można dojść do większych, bez nadzwyczajnych wysiłków i z lepszym skutkiem.

Racjonalnej tej metody nie zawsze kompozytorowie przestrzegają — nigdy jednak nie jest za późno powrócić do jej zastosowania i wtenczas praca może być pożyteczną.

Robiąc tę uwagę, mam na myśli kantatę p. Czerwińskiego, której część poznaliśmy na piątkowym koncercie.

Jużto wyznam przedewszystkiem, że tekst jej p. t. „Wieczór" wcale mnie nie zachwycił. Wszak takie rzeczy jak: „życie krzepi senne łoże" lub „wiatru niema na tej dobie" albo: „już gwiazdek błysło dwie, i dwie i trzy i niezliczona moc, wreszcie i księżyc wyjrzał w noc" już dziś nie uchodzą, nawet w muzyce, która długie lata dobrotliwie pokrywała najrozmaitsze nonsensa literackie. Nużące powtarzanie tekstu również już wyszło z używania.

Zwracając się do strony muzycznej — podnieść chcę pomysły melodyjne, których p. Czerwińskiemu niebrak, bo daje ich dość dużo. Melodja „do domu wracać już czas" jest dość świeżą i za każdem swem wejściem robi wrażenie przyjemne. Krótkich urywków epizodycznych jest dość i nieraz spotkać się można z melodją ładną. Zespojenie jednak w całość, zamiast wzmacniać siłę każdej myśli, osłabia ją a cała machina pracy kompozytorskiej porusza się ciężko i słuchacza nuży. Tak np. po pierwszym ustępie, który się słucha najlepiej, następuje solo tenorowe, żmudnie stopniami skali wychodzące do góry, na sposób recitatiwa bardzo mało mającego charakteru melodji, co wszystko jest zupełnie niewdzięczne dla wykonawcy i słuchacza. Dalej, gdzie mowa o tańcu, znowu spotykamy motywa zbyt mało oskrobane z trywialności, wreszcie dzięki nieszczęśliwej koncepcji tekstu wraca wszystko od początku i po raz drugi słyszymy, że wracać do domu czas — bo gwiazdek już dwie i trzy i t. d. zamiast żebyśmy już „dobranoc" usłyszeli. Niekonsekwentne więc połączenia motywów i rozwlekłość są, mojem zdaniem, najgłówniejszym błędem całości.

Nie chcę specjalizować usterek harmonji (cytuję tylko ukośne brzmienie półtonu w akordzie b. d, gis i w melodji h.) bo za daleko zaprowadziłoby to rozbiór, muszę jednak wytknąć wadliwe położenie głosów: zawsze prawie basy trzymano za nisko, soprany za wysoko, co sprowadza łącznie z używaniem niewygodnych kroków melodyjnych, tylko niedostatki i niedokładności w wykonaniu.

Instrumentacja czasami pomysłowa, po większej części jednak cierpi na błąd organiczny bardzo ważny. Oto nie ma środka — owe miejsca, gdzie skrzypce błądzą po nad obłokami, a puzony wychodzą jakby z pod ziemi, brzmią bardzo niefortunnie. Wykonanie pomimo starań pana Falla zasługujących na uznanie, nie było wystarczająco dobre, a kompozytor ponosi w tem znaczną część winy.

Za to solowe ustępy koncertu wypadły wcale dobrze. Panna Ulieniecka, uczennica p. Czerwińskiego, odegrała baladę Chopina z talentem, wprawnie i gładko, a życzyłbym jej tylko, aby zdołała wyrównać pewną szorstkość w uderzeniu, jaka się tu i ówdzie w grze jej pojawia. Lewa ręka potrzebuje jeszcze pracy — nie wątpię jednak, że przy takim talencie p. U. z łatwością wyrobi swoją grę na doskonałą.

P. Babińska śpiewała ładnego mazurka Czerwińskiego i Tostiego Non torno, obie rzeczy dobrze; sola w kantacie nie wypadły bardzo świetnie — sama p. Babińska w pauzach śmiała się ze swego artyzmu. Dwunastka „Echo" śpiewała kilka numerów i za swoją gotowość do współudziału jak również za swój animusz, zasługuje na pochwałę — widać że jest towarzystwem nowo zawiązanem.

(X).

— „Potopu", pięknego wydawnictwa ilustracyj fotodrukowych, wydawanych przez p. E. Trzemeskiego do głośnej powieści H. Sienkiewicza, wyszła dalsza serja. Mieści ona w sobie cztery kartony, przedstawiające w sposób wielce charakterystyczny dalsze epizody powieści: Pojedynek Wołodyjowskiego z Kmicicem, przy oświetleniu pochodni przed starym dworem Billewiczowskim (rysunek Czesława Jankowskiego); Obóz między Piłą a Uściem, a mianowicie chwilę, gdy błazen Opalińskiego mówi doń „Krzychu daj dukata!" (rysunek C. Jankowskiego); Zagłoba w Burzcu u Skrzetuskich, rysunek Piotra Stachiewicza, przedstawiający chwilę, gdy dwaj chłopcy Skrzetuskiego igrają ze starym „dziadziem"; wreszcie rysunek Władysława Łuskiny, wyobrażający Zagłobę i pułkowników, którzy składają swe hołdy Radziwiłłom, Januszowi i Bogusławowi, w Kiejdanach. Dla wszystkich wielbicieli utworów Sienkiewicza są ilustracje „Potopu" miłą bardzo pamiątką lektury, a jednocząc w sobie prace młodych i bardzo utalentowanych artystów, stanowią same przez się serję rysunków, odznaczających się wysoką artystyczną wartością. W ślad za pierwszą serją znajdzie też niewątpliwie i ta druga żywy bardzo popyt.

— Dzienniki paryskie są zachwycone obrazem Matejki „Dziewica orleańska". — Przy rozdawaniu nagród w paryskim salonie, otrzymała panna Bilińska trzeci medal.

W „Salonie" paryskim obok „Dziewicy orleańskiej" mistrza Matejki zwracają jeszcze uwagę inne dzieła pędzla polskiego. Sprawozdawca *Fremdenblatt*-u chwali Aksentowicza wdzięcznie malowaną dziewczynę w bieli z czarnym, żółto nakrapianym legawcem, jakoteż portret kobiety udały pod względem rysunku i barwy. Panna Bilińska wystawiła własny swój portret, w którym ciemne kolory zręcznie się stopniują, a oblicze taką ma siłę wyrazu, że przechodzień mimowoli zatrzymuje się obok portretu. Z malowideł, które są chlubą innych narodowości, recenzja wymienia pyszny krajobraz Brozika.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt d. 3. czerwca. Na podstawie sprawozdań urzędowych donoszą o stanie zasiewów na Węgrzech:

Pszenica rozwija się wszędzie pięknie, ucierpiała mało od rdzy i robaków i zaczyna się już kłosić. Tylko z drugiej strony Cisy ucierpiała pszenica skutkiem ciągłych deszczów, a w Siedmiogrodzie spodziewać się należy urodzaju mniej niż średniego. Żyto ucierpiało bardzo skutkiem gradów i oczekiwać należy słabych zbiorów. Jęczmień wszędzie znacznie się poprawił i rokuje co najmniej średnie zbiory. Owies przedstawia się na lewym brzegu Dunaju słabo, na prawym zaś bardzo pięknie i oczekiwać należy wogóle średnich zbiorów. Rzepak wyda plon mniej niż średni. Kukurudza, która pięknie zeszła, ucierpiała wiele skutkiem deszczów i zimna i musiano ją w niektórych miejscach ponownie siać. Kartofle dobrze się rozwijają i cierpią tylko skutkiem zimna. Winnice przedstawiają się bardzo obficie i spodziewać się należy w całym kraju dobrych urodzajów.

W całych Węgrzech obsianych jest pszenicą 4,803.413 morgów, z których przedstawia się 5.37 prc. mniej niż średnio, 53 prc. średnio, a 41.63 prc. dobrze. Żytem obsianych jest 1,954 264 morgów, 28% mniej niż średnio się przedstawia, 57% średnio, a 15% dobrze. Jęczmieniem obsianych jest 1,814.264 morgów, 12% przedstawia się mniej niż średnio, 61% średnio, a 27% dobrze. Owsem obsianych jest 1,835.779 morgów, z czego przedstawia się $11^1/_2$% mniej niż średnio, 58% średnio, a $30^1/_2$% dobrze.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 3. czerwca 1887.

Lwów: pszenica 8.25 do 8.85, żyto 5.20 do 5.80, jęczmień 3.80 do 6.—, owies 3.85 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 8.— do 9.—, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.10 do 8.65, żyto 5.— do 5.60, jęczmień 3.70 do 5.70, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.55, żyto 5.— do 5.45, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.65 do 9.—, żyto 5.35 do 6.—, jęczmień 3.90 do 6.—, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 22.70 do 24.25.

Usposobienie w pszenicy i życie nieco lepsze.

Telegramy targowe z d. 2. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.25 do zł 25 50.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.— do zł. 8.10; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na czerw.-lipiec 186.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 43.75 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 58.60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.05, na maj 6.—, na sierp.-grudzień 6.30, Antwerpia na maj 15.—, Nowy-York $6.^5/_8$. Filadelfia $6.^5/_8$.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Sambor d. 2. czerwca. Dziś toczyła się w tutejszym sądzie karnym wobec przysięgłych ostateczna rozprawa w procesie mieszczan z Mikołajowa: Wasyla Dobuszowskiego, Grzegorza Szuchowskiego i Michała Maksymowicza, obwinionych o zbrodnię naruszenia spokoju publicznego z §. 63, 65. 197 i 308 ust. kar. Trybunałowi przewodniczył radca p. Kunzek, oskarżenie wnosił zast. prokuratorji p. Kuhnen, a bronił adwokat dr. Irzyczek. Przysięgli uwolnili wszystkich trzech obwinionych. Jutro odbędzie się ostateczna rozprawa w procesie włościanina Prokopa Witruka, obwinionego także o naruszenie spokoju publicznego. Teodor Bielecki, zasądzony na 5 miesięcy, przyjął wyrok.

Wiedeń d. 3. czerwca. W ministerstwie wojny odbywają się narady w sprawie odnowienia ustawy wojskowej, która uległa licznym modyfikacjom. Ustawa wojskowa przedłożoną ma być parlamentowi w grudniu b. r.

Wiedeń d. 3. czerwca. Wysłannicy rządu bułgarskiego podpisali dziś finalną umowę z bankiem dla krajów koronnych w sprawie zaciągnięcia przez Bułgarję pożyczki 15 milionów franków.

Szegedyn d. 3. czerwca. Niebezpieczeństwo wzmaga się coraz bardziej. Wszelkie usiłowania celem zatamowania szluz spełzły na niczem.

Rzym d. 3. czerwca. W dzień swojego jubileuszu udzielił papież z otwartych podwoi kościoła św. Piotra błogosławieństwo *urbi et orbi*.

Londyn d. 2. czerwca. Sułtan zgodzić się miał na ustąpienie Anglii wyspy Cypru. Ogłoszenie tego nastąpić ma równocześnie z publikowaniem traktatu angielsko-tureckiego w sprawie Egiptu.

Berlin d. 2. czerwca. Co do Alzacji i Lotaryngji cesarz niemiecki otrzymać ma władzę prawie absolutną. Dzienniki donoszą, że reichstagowi niemieckiemu przedłożony ma być projekt rządowy, podług którego cesarz, bez zapytania reichstagu niemieckiego lub też wydziału krajowego w Alzacji i Lotaryngii, uprawnionym będzie do poczynienia zmian ustaw państwowych w Alzacji i Lotaryngii.

Berlin d. 2. czerwca. *Kreuz Zeitung* żąda zaprowadzenia repressaliów przeciw rosyjskiemu ukazowi o cudzoziemcach i proponuje podwyższenie ceł zbożowych.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Berlin d. 3. czerwca. Cesarz odjechał wczoraj o 3 popołudniu do Kiel na poświęcenie kamienia węgielnego kanału pomiędzy morzem Północnem a Bałtykiem.

Paryż d. 3. czerwca. W Izbie deputowanych postawił biskup Freppel wniosek odroczenia aż do przyszłej sesji rozpraw nad ustawą wojskową. Rouvier wystąpił przeciw temu wnioskowi, który też został odrzucony 446 głosami przeciw 60.

Kiel d. 3. czerwca. Cesarz przybył tu w dobrem zdrowiu w towarzystwie książąt Wilhelma i Leopolda.

Rzym d. 3. czerwca *Osservatore* ogłasza nominację kardynała Rampolli na sekretarza stanu.

Petersburg d. 3. czerwca. Według wiadomości nadeszłych z Merwu, zamordowali d. 20. maja zamieszkali w okolicy Kirki (siedziba bega) Afgani czternastu urzędników bocharskich z tego powodu, że nie skłonili oni ludności do oporu przeciw pochodowi Rosjan na Kirki. Dnia 24. maja wkroczył tam oddział rosyjski, składający się z jednego batalionu piechoty, jednej sotni kozaków i jednej baterji. Ludność miejscowa z begiem na czele i w obecności rosyjskiego ajenta dyplomatycznego przyjęła sympatycznie wojsko carskie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. czerwca 1887:

Hotel Żorża. Wł. Tchorznicki z Pohorylec. E. Kluczenko z Roman. H. Szeliski z Komborni. L. Grotowski z Jaćmierza. A. Fränkel z Wiednia.

Hotel Angielski. E hr. Starzeński z Mogielnicy. J. Teodorowicz z Tyszkowiec. B. Rozwadowski z Maydanu. J. Lewicki z Hostowa. W. Piasecki z Podwysockiego. K. Dawid z Brzeżan.

Hotel Francuski. H. Rodakowski z Bortnik. R. Szykowski z Łańcuta. K. Tilze z Tyrolu. M. Mniszek z Jazłowca. F. Skierska z Jazłowca. M. Wittels, J. Teigl i Hochdorf z Wiednia A. Kleinsasser z Gracu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. czerwca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207.25	210.25
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	223 50	227.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.50	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	99.25	100.25
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 25	105.25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96.—	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.85	101.85
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 85	101 85
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	92 50	93 50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.40	105.40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.86	5.97
Dukat cesarski	5.90	6.00
Napoleondor	10.04	10.14
Półimperjał rosyjski	10.36	10.48
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.15	1.17
100 marek niemieckich	61.85	62.55
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 3. czerwca godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 288.30. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 310.50?, Kolej Kar. Ludw. 208 50, Kolej południowa 90 50, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 103 15, Napoleondor $10 07^1/_2$. Rosyj. banknety —.—.—, Usposobienie bardzo silne.

Berlin dnia 2. czerwca godzina 5 min. 10 popoł. Rosyjs. banknoty 186 10, Akcje kredytowe 460 50, Lombardy 141 50, Galicyjskie 83 50, Pożycz. wschod. 57.25. Austrj. banknoty 160 45

Paryż 3% Renta 82.10.

Wiedeń dnia 2. czerwca godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 17.—, Węg. akcje kr. 288.75 Anglo-Austr. 104 75, Unionbank 210.—, Kolej Kar. Lud. 208 25, Nordbahn 254 80 Kolej Połud. 76·50, Kolej Alföld 183·50, Kolej p. Ebiż. 225 80. Kolej lw.-czern. 224·25, Węg. Nordost. 166.—, Wiedeń. Commun. 129.50, Tytoniowe ——, Galicyj. indemniz. 104 50, Elbetal 166 —. Węg. cis. losy r. 123.75 Länderbank 234 60, złota renta węg. 4% 102.95, Bankverein 93.—, Rosyj. rubel papier. 1.15·65 Losy węgier. 122 25 Kredytowe —.—. Usposobienie: pomyślne.

Na sprzedaż
„Villa Zacisze“
położona przy zbiegu ulic Gołębiej i Kaleczej. 2239 1—3

Dla P. T. panów
OFICERÓW
mieszkania. Gołębia 12. 2239 1—3

Poszukuję do kupna
lub do zamiany ziemskiego majątku z dobrą ziemią. Interes robię natychmiast. *A. Teodorowics* Lwów, ul. Czarneckiego 24. 2206 6—6

Realność
we Lwowie,
ulica Cmentarna l. 7 jest do sprzedania lub do zamiany na mały folwark.

Folwark HOŁOSKOWICE
potrzebuje ekonoma teoretycznie i praktycznie wykształconego. Zgłoszenia z odpisami świadectw i warunkami przyjmuje Zarząd dóbr Hołoskowice, poczta Brody. Nieuwzględnione podania, zostaną bez odpowiedzi. 2235 1—3

Do sprzedania
Realność
składająca się z 7 pokojów, 2 kuchni, spiżarni, 2 piwnic, 2 osobnych strychów, stajni, wozowni, komory na skład rzeczy domowych, kurnika, szopy na skład rzeczy gospodarskich, drewutni, ogrodu kwiatowego, jarzynnego i owocowego, zajmującego przestrzeni 1250 sążni kwadr. w dobrym stanie utrzymana, przy ulicy Lwowskiej w Stryju położona.
Bliższa wiadomość u **Dr. Baczyńskiego** adwokaka w Stryju. 2236 1 3

Majątek ziemski
w Tarnopolskiem, bezpośrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łąkami 1000 morgów, wraz z propinacją na sprzedaż za cenę 160.000 zł. Banku pozostaje 79.000. Bliższe szczegóły u adwokata Dr. Tilla we Lwowie, ul. Jagiellońska 2.

Poszukuje się
kamienicy do administrowania
we Lwowie.
Na żądanie może być złożona kaucja w wysokości 1000 zł.
Wiadomość pod lit. L. w Administracji „Gazety Narodowej.“

Wyborny interes.
Do wydzierżawienia od czerwca br. jest piękny majątek blisko Lwowa, składający się z dwóch odrębnych folwarków najlepiej zbudowanych, z których każdy zawiera po 500 m. dobrej roli i po 130 morg. doskonałych łąk. Bogate inwentarze oddane zostaną na spłatę ratalną. Obsiewów około 800 morg. Czynsz po 6 złr. z morga przy niskiej kaucji. Majątek nigdy jeszcze nie był wydzierżawiany.
Szczegółów udzieli A. Teodorowicz, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 24,

Jako samoistny
ogrodnik
szuka miejsca u P. T. państwa w Galicji, ogrodnik 25 lat mający, kawaler, rodem Czech. Tenże był zatrudniony w większych ogrodach w Czechach i teraz jest w służbie przy jednym z król. ogrodów w Niemczech. Jest w ogrodnictwie bardzo biegły i może się wykazać najlepszemi świadectwami. Do służby mógłby wstąpić już od 1. czerwca lub później. Łaskawe oferty pod szyfrą „Ogrodnik“ adresować do Administracji „Gazety Narodowej“.

SUKNA wybornych gatunków nader tanio. Wzorki na okaz wysyłamy najchętniej franko. Pp. krawcy, którzy się oświadczą z gotowością poniesienia porta, otrzymają obfity zbiór 2158 b wzorków w książce. 2—?
Skład fabryczny sukien
„zum weissen Lamm“ w Bernie.

Osoby potrzebujące sekretnej. pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy, i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

Specjalisty - lekarza
organów płciowych,
do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak“ Lwów ul. Wałowa l. 4. odnieść się, bądź też osobiście przy ulicy Krakowskiej l. 15. pierwsze piętro we Lwowie pomiędzy 12. a 1. albo o 6. wieczorem zgłosić się należy 2022 17—36
Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

JAWORZE (Ernsdorf)
koło Bielska na Szląsku austr.
Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów nad poziom morza, u stóp Beskidu szląskiego. Kąpiele iglicowe i inne. Kuracja elektryczna. mleczna, kefir, nagniatanie (massage), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo wybudowany wodociąg wybornej źródłowej wody do picia, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracja zakładowa w własnym zarządzie itd. Pora kąpielowa od 1-go maja do końca września. Lekarz zakładowy Dr. St. Smoleński, docent Uniwersytetu Jagiel. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcja kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szląsku austr.

Dr. Lesław Gluziński,
były asystent uniw. Jagiellońskiego ordynuje w bieżącym sezonie, jak w latach poprzednich
w Szczawnicy
w domu „Nad Zdrojami.“

Docent
Dr. A. Mars
ordynować będzie od 15. czerwca br.
w Krynicy.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 17—?

Rosyjski
olej na skóry
G. Scheidla w Moskwie. Wysokie ceny skóry spowodowały umiejętność szukania za środkiem, któryby skórze nadał większą trwałość. Po wielorakich próbach udało się w końcu wyrabiać rosyjski olej na skóry, który pod względem konserwowania i gibkości zupełnie odpowiada swemu celowi. Tenże nadaje gibkość starym butom itp. wtedy, skoro się nim takowe wysmaruje, skutkiem czego mięknie skóra jak gąbka. Przyszwy obuwia za pomocą posmarowania tym olejem stają się nieprzemakalne nie naruszając bynajmniej ewaporacji nóg. Ponieważ głównym zbytem są Szwecja, Norwegja, Anglia i Ameryka, dowodzi najlepiej, że rosyjski olej na skóry lepszym jest od oleju rybiego, który czyni skórę kruchą. W minucie wysycha — a skórę można glancować lub lakierować. Cena flaszki 60 ct., 1 złr. i 2 złr., kilo 4 złr. Jedyny główny skład dla całej Europy u 3—3
A. Pollak, we Wiedniu,
Pelikangasse nr. 12.

Dreliszki liberyjne,
Materje niciane na liberje
we wszystkich kolorach
meter od 35 ct.
poleca
MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA
„pod Złotym Lwem“
we Lwowie, plac Kapitulny.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franko.

WINA
butelkowe z król. węg. Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą **król. węg. Ministerstwa handlu**
Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne
TOKAJE,
według szczególnych cenników które rozsoła na żądanie i poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, 1703 3—?
wyłączny zastępca dla Galicji.

Skład farb i handel materjałów
pod „Czarnym psem“
Józefa Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38, we własnym domu
poleca
Wątrobę siarczaną,
Kule żelazne (Eisenkugeln),
Siarkę w kawałkach,
Sól kamienną i morską
do
użytku kąpielowego.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**
polecam wypróbowany środek
ALICHENIA
odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.
Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII.“ **Kilo 40 ct.** kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz nie liczy się za naczynie.
JAN IHNATOWICZ
pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet. parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, tańszy jak farby olejne
Patentowany lakier na dachy
czerwony, popielaty i żółty,
dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów
Teer drzewny, Maź pogazowa,
Carbolineum, Szkło wodne *(Wasserglas),*
Antimerulion *środek przeciw grzybom,*
Tekturę do pokrywania dachów,
Gwoździe do tejże, Cement, Gips, Szczotki i pendzle do malowania
poleca taniej jak wszędzie
Alojzy Hübner, Lwów
specjalny skład farb i artykułów gospodarczych
ul. Karola Ludwika l. 13, dawniej cukiernia Rotlendera.
Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tekturą“ polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.
Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.



Uniwersalne pługi
całe z żelaza i stali
wiele trwalsze jak pługi tego rodzaju z drzewnemi grzędzielami i rewnianemi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3—7″	głębokości, wagi około	90 kl.	34 złr.	franco do stacji
„ 4—8″	„ „ „	95 „	36 „	
„ 6-10″	„ „ „	100 „	38 „	

Bez trzusła każdy pług o 2 złr. tańszy. Wózki transportowe dla ochrony drogi i pługów 6 złr. 2002 9—12
Ilustrowane katalogi gratis i franco.
Umrath i Spółka, fabryka maszyn rolniczych
Praga - Bubna.
Główny skład dla Galicji we Lwowie, ulica Gródecka l. 61. pod własną firmą.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
pod „Czarnym psem“ pod „Czarnym psem“
Józefa Hanke we Lwowie
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Do fabrykacyj wody sodowej	Do maszyn dla fabryk wody sodowej
Kwas siarkowy, Magnezyt, Soda bicarbona.	**Płyty gumowe, Węże gumowe, Rury cynowe.**

Na żądanie wysyła wzory i kompletne cenniki bezpłatnie franco. VIII



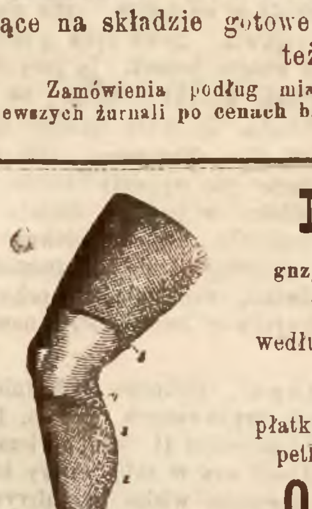
Ceny zniżone.
PARKIETY
w wielkim wyborze
po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy — poleca FABRYKA PAROWA
Braci Wczelaków we Lwowie.

Skład fabryczny płócien
BERNH. BEERA SYNÓW
w Bernie Fröhlichergasse, wysyła za pobraniem:
Kamgarn letni
resztka $6^1/_2$ mtr na zupełne ubranie **6 złr.**
jak długo zapas wystarczy.
Wszystkie gatunki towarów płóciennych.
Wzorki i cenniki gratis i franco. 1284 3—10

Kąpiele Wildungen.
Na **kamień, piasek, cierpienia nerek i pęcherza, blednicę, hysterję itp.** od setek lat znane jako środek specyficzny: **źródło Jerzego-Wiktora** i **źródło Heleny.** Woda tych źródeł wysyłaną bywa zawsze świeżo napełniona.
Zapytania o kąpielach, zamówienia na pomieszkania w *Domu kąpielowym* i w *Hotelu Europejskim* załatwia: 1629 2—6
Inspekcja Towarzystwa akcyjnego źródeł mineralnych Wildungen.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1125 8—12

Magazyn sukien męzkich
G. STÖRERA
we Lwowie plac św. Ducha l. 10.
poleca
Na sezon letni
będące na składzie gotowe suknie dla dorosłych mężczyzn jako też i dla dzieci.
Zamówienia podług miary uskutecznia w najkrótszym czasie podług najnewszych żurnali po cenach bardzo przystępnych. 2203 4



Na żyły kurczowe,
gnzy, obrzmienie nóg, angielskie elastyczne
pończochy z gumy
według wielkości: do kolan sztuka 3—4 zł.
nad kolano „ 4 6 „
aż do uda „ 6—8 „
płatki na łydki, udo lub goleń, jakoteż skarpetki sztuka po 1 zł. 75 ct. do 2 zł. 50 ct.
O. Neuperta Następcy
we Wiedniu, Stadt, Graben Nr. 29 N.
wewnątrz Trattnerhofu.
Wysyłka spieszna za pobraniem.

SEZON 1887.
PARASOLKI
najnowszego fasonu
ubierane i Entoutcas
sztuka od 1·50 do 15 zł.
poleca
Magazyn Henryka Müllera
ulica Halicka l. 6. 2127 9—12

Saxlehnera źródło wody gorżkiej
Hunyadi János
analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa**, tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera, Koranyi, Lornisera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorżkich.
Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 1990 11—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorżkiej“
ażeby unikuąć tem samem szkodliwej zamiany
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje **od dnia 1. kwietnia 1887 r.** począwszy
we Lwowie
i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
$3^1/_2$% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „
$4^1/_2$% „ „ 90 „ „
Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.) 1765 18—?

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. u. k. Apostolischen Majestät.
Reich Ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XII. STAATS-LOTTERIE
für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeits-Zwecke.
10.128 Gewinnste im Gesammtbetrage von **201.000 Gulden,**
und zwar:
1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl.,
1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,
mit 30 Vor- und Nachtreffern, dann 5 Treffern zu 1000 fl., 40 Treffern zu 200 fl. und 50 Treffern zu 100 fl einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste im Gesammtbetrage von 100.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 5. Juli 1887.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7. 2 Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, April 1887.
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
2170 3—6 *Abtheilung der Staatslotterie.*

Na wiosnę i lato
nowości na suknie i kostjumy
w największym wyborze poleca najtaniej
Magazyn Schayerów
we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A)